

**Cena Kurjera**  
**WE LWOWIE**  
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.  
 Półrocznie 7 " 20 "  
 Miesięcznie 1 " 20 "  
 Za nadysłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.  
**Na prowincji.**  
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.  
 Półrocznie 9 " 60 "  
 Miesięcznie 1 " 60 "  
 Za granicę kwartalnie 10 mark.  
 Numer pojedynczy 5 c.

# KURJER LWOWSKI

**Ceny ogłoszeń**

Od objętości wiersza potitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadstawiane” za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Rzymo-katolickie:  
 Dziś: Konrada m.  
 Jutro: Nicefora.  
 Pojutrze: Eleonory.

Grecko-katolickie:  
 Parfetyna.  
 Fteodora muz.  
 Nykyfora m.

**REDAKOJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYJOJA**  
 przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.

**Kalendarz myśliwski.** Wolno polować na kozy (rogacze), i sy, słonki, drobie i pardwy, cietrzewie i gluszcze, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 05 m.  
 Zachód " o 5 g. 22 m.  
 Barometr 761. Odwilż powolna.

## Obywatelskie prawa akademików.

Zaraz po wniesieniu projektu p. Gautscha o ograniczeniu swobody stowarzyszeń akademickich, wyraziliśmy zdanie przeciwne zamiarom ministerjalnym, wykazując, że gdyby one uzyskały moc prawa, lada powiew reakcyjny, a mamy ich ostatnimi czasy zbyt wiele, mógłby uniemożliwić całe życie naszych „Czytelni” i „Ognisk” studenckich. A że ruch ten młodzieży jest cennym czynnikiem rozwoju i utrzymania ducha obywatelskiego, temu nie zaprzeczy nikt, kto wierzy w pewnik, że *jaka młodzież, taka przyszłość narodu.*

Niektóre głosy w naszym dziennikarstwie wyrażają zapatrywanie, iż regulatyw gautschowski poczęły z faktów wiedeńskich, gdzie pewne „burzszasztafty” pielęgnują dążenia wielkoniemieckie, a pod względem społecznym objawiają ducha antysemitckiego, jest dla naszych szkół uniwersyteckich obojętnym, bo w Krakowie ani we Lwowie nie masz podobnych tendencji, a nasza młodzież potulna żyje w zgodzie z policją i z władzami akademickimi.

Trzeba jednak pamiętać, że wszelka reakcja jest zaradliwa, gorzej nawet od księgosuszu, bo tego można przynajmniej powstrzymać zamknięciem granicy. Prądy zaś reakcyjne dadzą się tylko zniszczyć radykalnym zataowaniem na miejscu, gdzie powstają i w chwili powstania. Bismarck pospoliti z caratem jest rodzicielem reakcji w świecie politycznym. W sprawach zaś wychowania publicznego indywidua takie jak Apuchtin, Tolstoj i Deljanow służą za wzory umysłów, z natury pochopnym do błyszczenia z koncepcjami. Podwojenie podatku za naukę w szkołach średnich, wykluczenie całych kategorii potomstwa od wyższej oświaty i regulowanie policyjne wszechnie wyszło z Petersburga, i zatacza coraz większe kregi.

W takich razach walka i opozycja za sadnicza bywa jedynym środkiem. *Principiis obsta*, inaczej otulając się dziś obojętnością na pewne fakta, padniesz sam jutro ich ofiarą.

Ze w kwestji, która już dwa dni zajmowała wiedeńską Izbę postów, nie chodzi o ukrócenie li burszszasztów niemieckich — najlepszym dowodem okoliczność, że do stowarzyszeń tego gatunku zastosowany ze skutkiem środek — rozwiązanie, zupełnie jest wystarczający. Więc po co mają być nowe kombinacje?

Projektowaną ustawę wybornie piętnuje zawarte w niej postanowienie, iż władze akademickie mogą studentom zabronić uczestnictwa w zgromadzeniach niestudenckich lub w zgromadzeniach studenckich innych zakładów naukowych. Przynajmniej jedna czwarta młodzieży akademickiej, a niemal wszyscy medycynierzy osiągną pełnoletność obywatelską przed ukończeniem studiów. I naraz od tego lub owego, ordonansom policyjnym uległego rektora ma zależeć czynny udział w życiu społeczeństwa? Ludziom, którzy jako oficerowie stoją na czele oddziałów wojskowych i mają służyć za przykład innym, nie podlegającym wcale takiemu ograniczeniu? Czyż to nie obywatelska degradacja tej młodzieży, której misją przecież jest przodować w przyszłości społeczeństwu?

Paragraf 10. projektu wyklucza studentów w ogóle i ryczałtem (a więc i pełnoletnich) od udziału w stowarzyszeniach politycznych, więc znowu stawia ich niżej od reszty pełnoletnich mężczyzn, i chce widocznie młodzież akademicką

zepchnąć na poziom czeredy „bez serc — bez ducha”, goniącej jedynie za kuflem lub zahlungsbo-genem.

Jeżeli tedy z całą wdzięcznością musimy przyjąć głosy posłów niemieckich i czeskich, którzy scharakteryzowali należycie projekt, to ze smutkiem tylko możemy skonstatować znowu, że delegacja polska przez usta Bobrzyńskiego stanęła znowu po stronie wsteczniactwa, co świat, zawsze przedtem przyzwyczajony, imię polskie łączy z hasłami wolności — zapisze na konto grzechów całego narodu, uchylając od nas resztki sympatji, jaką się żywimy jeszcze w Europie, dzięki — *zmarłym* pokoleniom polskim. P. Bobrzyński mógł przy-najmniej — mileżeć,

## „Nędza Galicji w cyfrach.”

VIII. Ale najniebezpieczniejszem następstwem anemji ekonomicznej naszego kraju jest martwość całej naszej organizacji społecznej, jest to, co p. Szczepanowski nazywa naszym niedoborem społecznym — jest nieświadomość celu, bezradność i bezwładność, które zamiat się zmniejszać z czasem, coraz to szersze ogarniają koła.

Rdzeń kwestji, rozpatrywanej ze stanowiska ekonomicznego, leży w tem, że *liczba ludzi majątkowo niezależnych jest u nas niestychanie ograniczoną.*

Niemoc ekonomiczna pociąga też za sobą niemoc polityczną. Sam nasz samorząd krajowy wymaga około 3.000 światłych i niezależnych obywateli, a że ich nie mamy, że nie mamy nadto zastępu jeszcze większego, któryby stojąc za nimi, tworzył kontrolującą opinię publiczną, — nie dziw więc, że *cały nasz samorząd staje się mało co lepszym od komedji kosztownej a bezskutecznej.*

Z kolei przechodzi p. Szczepanowski pojedyncze warstwy naszego społeczeństwa, starając się każdą z nich oświecić światłem krytyki porównawczej. I tak porównuje on przedewszystkiem najliczniejszą naszą warstwę, tj. lud wiejski, z ludem węgierskim. Jedną z podstaw życia politycznego na Węgrzech jest warstwa zamożnych gospodarzy, posiadających 40 — 50 morgów własnego gruntu.

W samych Węgrzech, bez Krocacji jest takich gospodarzy 120.000. W ich rękach jest blisko trzecia część wszystkich posiadłości włościańskich, a blisko piąta część całej prywatnej własności ziemskiej. Tych 120.000 gospodarzy przoduje całej ludności wiejskiej w życiu politycznym i oświacie. U nas nie ma nawet zawiązku podobnej klasy. Z najnowszych badań statystycznych prof. Pilata nad podziałem własności ziemskiej włościańskiej w 249 gminach wywnioskować można, że ogólna liczba drobnych własności ziemskich w rozmiarze około 50 morgów wynosi co najwyżej 7.000, co na 6.000 gmin jest kroplą w morzu.

Jeszcze w oplakany stan przedstawia się niezawisłej krytyce warstwa właścicieli większych posiadłości w Galicji. Uderza przedewszystkiem szczupła ich liczba. Na 6 milionów ludności mamy właścicieli tabularnych tylko 1.930. Między tymi obcych i żydów około 380, autochtonów 1.550. Przypuściwszy nawet, że wszyscy należą do rządu światłych i niezależnych obywateli, to jest to garstka tak nieliczna, że na niej trudno oprzeć jakikolwiek system polityczny i wytworzyć samorząd nowożytny.

Porównawszy Galicję dawniejszych czasów, kiedy to szlachta stanowiła 8 proc. całej ludności i stawiła potężne armje, z czasem obecnym, kiedy wszytkiej szlachty dużej, drobnej, zagonowej i urzędniczej zaledwieby naliczył 10.000 rodzin, tj. mniej jak 1 proc. ludności, p. Szczepanowski dochodzi do wniosku, że *nie ma części dawnej Polski, w którejby się tak mało dochowało szlachty, jak w Galicji.* Przyczynę tego wyginiecia p. Szczepanowski widzi w zacofaniu, w przedpotopowości szlachty galicyjskiej, która bez powstań, bez konfiskat, bez Sybiru *wyginęła jak anachronizm*, jak Indjanie amerykańscy, i ginie jeszcze do reszty, ustępując miejsca obywatelstwu — żydowskiemu.

Lecz jakż jest stan ekonomiczny tej warstwy? Dochód katastralny własności tabularnej (około 2.000 właścicieli) wynosi tylko 7 i pół miliona. Dochód rzeczywisty jest o wiele większy — można oszacować go na 18 milionów. Ale same długi hipoteczne prócz wekslowych i osobistych już w r. 1884 wynosiły 180 milionów z roczną opłatą procentów blisko 11 milionów. Dodając do tego podatek gruntowy, który wraz z dodatkami wynosi co najmniej 2 1/4 miliona, to pozostanie po strąceniu tych ciężarów co najwyżej 5 milionów złr., tj. na całe obywatelstwo galicyjskie tyle, ile wynosi dochód niejednego magnata angielskiego. Wprawdzie klasa obywatelska ma faktycznie znaczniejsze dochody. Znaczna część długów tabularnych nie przedstawia faktycznych długów, ale raczej działy majątkowe, niedopłacone ceny kupna, posagi, części spadkowe. Również może kilkadziesiąt milionów listów hipotecznych lub obligacyj indemnizacyjnych znajduje się także w tych samych rękach. Ale i tak jeszcze czysty dochód obywatelstwa galicyjskiego nie dosięgnie 10 milionów rocznie, tj. odliczywszy kilkanaście fortun magnackich, zaledwie 3 — 4 tysiące złr. na rodzinę.

Lecz i z tej szczupłej garstki niedobitków szlacheckich, która tworzy grono właścicieli tabularnych, większa część podobną jest do tonących w morzu. Pewien wytrawny znawca stosunków galicyjskich opowiadał p. Szczepanowskiemu, że zaledwie 1 proc. właścicieli dorabia się, tj. wydaje mniej, niż ma dochodu; może 20 proc. mniej więcej wychodzi na swoim, tj. nie zadłuża się, spłaca raty bankowe i powoli amortyzuje długi. Blisko 80 proc. zaś co roku nowe długi zaciąga. Tak więc 20 proc., tj. 300 — 400 obywateli — *oto cały niezależny zastęp siły politycznej, której większa własność galicyjska dostarczyć może.*

Życie nad stan, gonienie za tytułami i splendorem — oto główne przyczyny tej nędzy szlacheckiej. Przy takich warunkach dziwić się tylko wypada, że jeszcze w ogóle istnieje w Galicji szlachta polska, że nawet prawdopodobnie ogólny stan jej obecnie lepszym jest, niż przed laty trzydziestu. Przyczyny tego zjawiska rozpatrzmy w numerze następnym.

## Listy z kraju.

Kraków 17. lutego. (Sokół krakowski. Z posiedzenia rady miejskiej. Ruski teatr w Krakowie). Spokojnie i poważnie bez gwałtownych wstrząśnień rozwija się i rozszerza zakres działalności pod kierownictwem swojego prezesa dra Stycznia, „Sokół” krakowski. W najbliższym czasie ma zostać zaprowadzoną nauka szermierki, a po-



trzebne kosztowne rekwizyta już zostały zakupione. Materjalnie stoi towarzystwo wcale dobrze i wbrew wielkim pesymistycznym przypuszczeniom nie tylko nie zagraża mu ruina, lecz za rok ubiegły zarząd wykazuje dość znaczne oszczędności. Obywatelskiej życzliwości pp. Johnów zawięcza stowarzyszenie prawo bezpłatnego używania sali, w której się dotąd ćwiczenia odbywają. Pomimo tego, dbały o przyszłość stowarzyszenia zarząd nie ustaje w usiłowaniach zbudowania własnego gniazda dla naszych „Sokołów“, a usiłowaniami tym towarzyszy szczerą życzliwość wszystkich dobrze myślących. Celem zebrania odpowiedniego funduszu na budowę zaciąga towarzystwo pożyczkę, od której wypłacać będzie 4 proc. rocznie. Uczestnikiem może być każdy, gdyż akcje są 10 guldenowe. Suma zaciąganej pożyczki wynosić ma 20 tysięcy zł. Stowarzyszenie ma nadzieję, iż rada miejska plac pod budowę bezinteresownie ofiaruje, a w takim razie kwota ta byłaby wystarczającą na rozpoczęcie budowy. Pewien fundusz zresztą zebrany z urządzanych zabaw i ofiar osób prywatnych już istnieje; przy pomyślnym nabywaniu akcji zaciąganej pożyczki tyle przyteczna myśl w krótkim czasie mogłaby zostać urzeczywistnioną.

Z całego serca życzyć tego trzeba tak chlubnie spełniającemu swoje obowiązki zarządowi stowarzyszenia.

Interesującym było wczorajsze posiedzenie rady miejskiej. Kongregacja kupiecka wystosowała do ojców miasta pismo domagające się zwrotienia uwagi na działalność bazaru wyrobów krajowych, który z pozą kraju, a nawet z zagranicy sprowadzać ma towary. Tak brzmiało pismo; zaś radny Fedorowicz zarzucił bazarowi, iż wytepia całkiem drobny handel w Krakowie. Orędownik bazaru p. Faustyn Jakubowski zapewnił, iż tylko raz jeden sprowadził zarząd bazaru z Berlina przedmioty do wyrobu gorsetów potrzebne jednej ze szkół miejskich, a więcej podobnych wypadków nie było.

Radny Mirtenbaum oraz dr. Styczeń wśród ogólnego zainteresowania opowiadali na jakie przykrości narażeni bywają mieszkańcy od egzektorów podatków. Za należność wymaganą od opodatkowanego zajmują oni ruchomości nie jego własne, lecz osób u których on mieszka, lub rodziny, która za dłużnika nie może być odpowiedzialną. Bóg wie jakich starań, zachodów i reklamacyj potrzeba, ażeby ci, którym niesłusznie rzeczy zajęto, mogli je odzyskać. Z przemówień nabrąć można było przekonania, iż jakaś gorączka opanowała krakowskich sekwestratorów, bo trudno przypuszczać, ażeby podobnych przykrości wszędzie doświadczać mieli mieszkańcy.

W sąsiednim Podgórzu w sali miejskiej daje widowiska trupa dramatyczna p. Baczyńskiego, której aktorowie grywają po polsku i po rusku. Towarzystwo to dać ma kilka przedstawień wy-

łącznie ruskich w teatrze krakowskim. Będzie to nowością dla Krakowian, którzy zbiorowo pobratymczego ruskiego języka na scenie nie słyszeli. Nie znam wartości talentów ruskich artystów, śmiem wszakże przypuszczać, iż powinni znaleźć bardzo przychylnie przyjęcie.

**Przemysł 16. lutego.** (*Gwiazda*) Przemyska zakończyła ostatki tegorocznego karnawału przedstawieniem teatralnym pod kierownictwem p. J. Zielińskiego. Odegrano komedię „Jeden z nas musi się ożenić“, w której to p. Zieliński (Krzysztof), a p. Makowska (Agata), wyborną grą bawili nas serdecznie, amatorzy zaś p. T. i p. L. oddali swoje role należycie. Zakończyła przedstawienie wesoła operetka „Werbel domowy“. Śpiewy poszły wcale dobrze. Po przedstawieniu bawiono się ochoczo do ósmej rano.

**Sucha 14. lutego.** (*Straż ochotnicza*). Niepełna rok temu, jak utworzyliśmy w Suchy związkową straż ogniową, do którego to związku wchodzi: gmina, dwór i stacja kolei państwowej. Co akt inauguracyjny tego stowarzyszenia, odbyty w maju roku przeszłego, zapowiadał, to dzięki połączonym siłom, a godnemu działaniu, ziszczają się przy każdej odtań sposobności.

Dzisiaj rozporządzamy już dwiema dużymi i kilkoma pomniejszych sikawkami i mamy wcale pokaźny korpusik strażacki, składający się z 42 ochotników, uzbrojonych nietylko w najniezbędniejsze przybory, ale co ważniejsza, w najgorliwszą chęć i wzorową do obrony gotowość, jak tego już po kilka razy świetne dano dowody.

Na korzyść tej to straży ochotniczej urządziła rada jej nadzorca d. 12. lutego br. w Suchy zabawę, w której reprezentanci wszystkich trzech wchodzących w ów związek grup czynny wzięli udział. Ochoch tańce, w których miejscowa inteligencja bratała się na wyścigi z ludem, trwały przy wzorowym porządku od wieczora do białego rana.

Jeden z najświeższych ochotników wystąpił z krótką ale jędrną do rady nadzorczej przemową, w której dziękując jej nietylko za utworzenie tego związku, ale i za korzystne kierowanie dalszymi jego losami, wznosił toast na pomyślność wszystkich członków rady. Na to jeden z grona rady wygłosił szczerą uznanie dla dotychczasowej sprawności całego korpusu strażackiego — podniósł następnie ofiarność dworu suskiego, który w przeciągu istnienia tej straży wyłożył przeszło 400 zł. na związkowe cele, a stwierdzając nareszcie nader pocieszający fakt, że nietylko inteligencja ale i cała ludność suska zapisuje się chętnie do gromady członków wspierających to ochotnicze stowarzyszenie, wznosił toast dziękczynny na zdrowie i pomyślność tych wszystkich ofiarodawców. Pozem jeden z komendantów, korzystając z uroczystego tej chwili nastroju, przemówił wyłącznie do

strażaków, wskazując im bliższe i dalsze, a także wsze szlachetne cele, bo w każdym razie obawiamy się nietylko mienia od niszczących żywiołów, ale i w razie potrzeby ojczyściej grzędy od napaści wroga.

Dochód z tej zabawy wypadł nadspodziewanie pomyślnie, bo wynosi 180 zł., w której sumie najcenniejsze miejsce zajmuje datek hr. Branickiej.

Tak więc nietylko pod względem materjalnym ale i społeczno-moralnym dopięliśmy celu — bowiem nietylko nasi szeregowcy uzyskują za dochód mundury zimowe, ale i reszta ludności suskiej wyniosła z tego szczerego zetknięcia się miejscową inteligencją pewien zasób moralnego ożywienia.

## Ciągła zniżka.

Czytamy w *Petersb. Zeitung*:

„Fatalnie szybkim krokiem — zaczyna *Zeitungs* — zbliżamy się do takiego kursu, w którym marka i rubel mieć będą jednakową wartość. Jestto ideał Katkowa (nawiasem mówiąc wiadomo gdzie i kiedy wyznawany). Nieustannie spadek naszego kursu, pomimo takich wypadków politycznych, które zwykłym trybem wypadałoby winny wywołać zwyczaj, skłania nas do głębszego zastanowienia się nad przyczynami tego zjawiska, a w skutkach swych tak zgnębnego i dotkliwego. Zdumiewającą jest w istocie rzeczą, że mimo to, bezwarunkowo nie może być w naszym kraju spadku naszej waluty. Budżet nasz na rok 1888 wykazuje drobną redukcję wydatków w części składowych i usuwa chroniczny deficyt. Zagraniczni jednak nie rozczulają się tem wcale i motywują swe niedowierzanie najprzód tem, że cyfry są poważ jak się komuś żywnie podobają; poważają zaś, w poparciu swego braku zaufania, przytaczają tę okoliczność, że budżet w państwie autokratycznym, nie ma ściśle obowiązującego charakteru, może ulegać różnym zmianom. Dość że po ogłoszeniu budżetu — kurs spada. Książę Bismarck wierzy jak wiadomo bezgłębnie słowu państwa. Otóż w noworocznej przemowie najj. pana wyraz pokojowym swym poglądom, a kurs nasz spada. Sprzymierzone mocarstwa Europy ogłaszają tekst przymierza z dnia 22. października 1879 r. i dowodzą tem, że im obecne są plany zaczepne jak Rosji pod rządami Aleksandrem III. (?) Trudno więc zrozumieć, by to mogło przyjąć do wojny, gdy obaj państwa ani zapaśnicy, zdecydowani są powstrzymać się od zaczepki, a jednak kurs nasz spada. Bismarck wygłasza mowę, której przynajmniej jowcy zupełnie charakter w całej Europie, a nawet w samej Rosji, mowę, z której pokazało się, że wojna jest całkiem nieprawdopodobna, że to, gdyby lekkomyślnie wywołaną została,

## GATCZYNA.

(Dokończenie).

Zamek leży niedaleko od dworca kolejowego na zachód od miasta i jeziora. Nie łatwo można znaleźć piękniejsze otoczenie. W jeziorze i rzecce Iszora, która niedaleko ma swe źródło, płynie czysta woda, tło stanowią wzgórza, a zamek jest otoczony przepysznym parkiem. Zamek składa się z głównego środkowego budynku i dwu skrzydeł, a przed nim jest plac obszerny.

Fasada robi bardzo przyjemne wrażenie swoją prostotą; architekt trzymał się surowych linii i nie zwraca sztucznie uwagi na szczegóły.

Jako materiału budowlanego użyto kostek granitowych, barwy matowo-brunatnej. Środkowy budynek jest trzypiętrowy, szeroka rampa dojazdowa prowadzi do bramy, a właściwie terasy, którą w lecie nakrywa płócienna markiza. Podwórce między dwoma skrzydłami oddzielony jest od parku budową balustradową, opatrzoną w otwory strzelnicze. W skutek tego całość traci ładny charakter letniego pałacu, a robi wrażenie twierdzy gotowej na przyjęcie nieprzyjaciela. Przed balustradą wznosi się pomnik Pawła I, zwrócony twarzą do zamku.

Car Paweł przedstawiony jest w współczesnym kostjumie w napoleońskim kapeluszu z wysuniętą naprzód lewą nogą, jakby maszerował. Dawniej na tem podwórzu panowało różnobarwne

życie, słychać było odgłos kopyt rumaków i szezęk broni, a spokojni przechodnie z zadowoleniem się temu przypatrywali. Teraz się wszystko zmieniło. Czasem pokaże się tylko sztyldwach lub lokaj carski, zresztą pusto.

Wnętrze zamku mieści nie mniej jak sześćset pokoi, trzy sale tronowe, teatr, ujeżdżalnię, a wszystko jest stosunkowo prosto urządzone. W Gączynie znajduje się bogaty zbiór malowideł i rzeźb; dwie galerje ozdabiają portrety książąt rosyjskich i zagranicznych. W galerji chińskiej znajdują się cenne przedmioty z Państwa Niebieskiego, z dawniejszych także czasów. Arsenal zawiera interesujący zbiór starej broni. Lokale parterowe łączą z pierwszym piętrem wspaniałe schody marmurowe, opatrzone grubo złoceniem poręczami w stylu renesansowym, które też dlatego nazywają się „złotymi schodami“. Prowadzą one do przedsionka, zbudowanego w formie wielkiej hali, a stamtąd do prywatnych komnat cara i carowej. Sążnistej miary Czerkiesi z jataganami i pistoletami za pasem trzymają tam straż. Stąd otwiera się czarujący widok na park położony za zamkiem, posiadający charakter prawdziwie idylliczny, co z frontonem pałacu robiącym wrażenie koszar tem przyjemniejszy kontrast przedstawia. Dwie pięciopiętrowe wieże nadają już same parkowi cechę romantyczną, a krajobraz upiększa jeszcze szeroka, srebrna powierzchnia jeziora.

Przejdźmy kilka kroków między drzewami i krzewami, a znajdziemy się na tarasie nad jeziorem, której masywne poręcze ozdobione są liczne-

mi arcydziełami rzeźby. Latem krąży po jeziorze kilka carskich fregat przeznaczonych do zwiedzania dalszych okolic jeziora. Bogactwo wodnych wysypki połączone ze sobą zgrabnymi kamieniami nadają parkowi szczególny charakter. Wnio w lecie jak w zimie. W lecie w najgłębszej porze pomiędzy grupami drzew szmerzą strumyki, wlewające wód swych kryształ do jeziora, w zimie, co sto kroków przepyszną wodę się ślizgawka. Przechadzka po parku w towarzystwie przewodnika objaśniającego szczegóły jest bardzo interesującą. Na przykład w parku zamku znajduje się galerja zbudowana w miejscu, w której cudowne rozbrzmiewa echo. Każde słowo wypowiedziane słowo, echo powtarza je, całe pół minuty, a gdy przechodzą dalej, widać wszystko ucichło i zabiera się do dalszej wędrówki, jeszcze raz zupełnie wyraźnie powtarza wyreczone przez siebie słowo w niskim basie tonie. Zdaje się, że jakiś duch podziemny, albo go niecierpliwi ludzka ciekawość, znajduje w tej jęmnym w tem przedrzeźnianiu się ludzkiej żantarnia, gdzie cenne te ptaki umieszczone w olbrzymiej klatce, napełnionej wszelkiego rodzaju roślinami, tak że mogą się zupełnie swobodnie poruszać jakby były na wolności, dalej zwiedzać, gdzie znajdują się losie i bawoły, należące do osobliwości Gączyny. Na jednej wysypce znajduje się obelisk wzniesiony ku pamięci hr. Orłowa, jeszcze wielką księżną, która sobie zbudowała chatę wiejską, nie różniącą się zewnątrz

byłaby niczem innym, tylko samobójczym szaleństwem.

Cóż z tego jednak, kiedy natychmiast po tej mowie kurs nasz spadł na łeb na szyję.

Jak sobie to tłumaczyć?

Czy postawą prasy rosyjskiej? Co prawda, rzetelnie pokojową nazwać jej nie można; faktem też jest, że ułatwia zadanie, daje broń w rękę tym, którzy wypisali na swym sztandarze: nie ufać Rosji. Po tem jednak, gdy książę Bismark tak dobitnie wyluszczył wobec całej Europy niepoczytalność straszków z papieru i czernidła drukarskiego, tudzież kontrast istniejący między nimi i między pokojowym usposobieniem rządu cesarskiego, po tem powtarzamy nie może nam się pomieścić w głowie, aby prasa Rosji wywierać mogła taki wpływ potężny, który przynosi niezmierną szkodę nawet zagranicznym stosunkom ekonomicznym. Przyczyny więc gdzieindziej szukać należy. Nic łatwiejszego jak przeklinać bankierów żydowskich w Berlinie, którzy rzekomo wypowiedzieli nam ekonomiczną wojnę, zniżając nasze kursy i rozkoszując się naszą niemocą finansową. Takie czcze skargi nie prowadzą do niczego, zwłaszcza, że po głębszym namyśle uzasadnić je trudno. Możemy wyobrazić sobie złośliwego sąsiada, który ulegając jedynie nikczemnym swym instyktom, sąsiada przez miedzę pozbawia wody przez odwrócenie koryta; sąsiad taki może się zdarzyć ale tylko w takim razie, jeżeli zarazem nie pozbawia wody siebie samego. Tymczasem zdaniem naszym rzeczy właściwie tak stoją. Gdyby Berlin umyślnie zniżył kurs rubla, to okazałby zdumiewającą głupotę, bo szycany te opłacałby własną kieszenią. Niemcy bowiem posiadają jeszcze niezmierną ilość papierów i not rosyjskich, których deprecjacja stanowi i za granicą ekonomiczną kłeskę; dalej wzrastająca wartość marki z natury rzeczy odbiera wszelkie znaczenie cłom, których zadanie polegało i polega dotąd na popieraniu i obronie rolniczych produktów niemieckich.

Zdaniem naszym gwałtowny spadek rubla w ostatnich tygodniach spowodowały przede wszystkim czynniki czysto ekonomiczne, względy polityczne zaś odegrały tutaj chyba bardzo nieznaczną rolę. Za granicą, jak tego dowodzą niezbita fakta, nabywczów na papiery rosyjskie coraz trudniej, zapotrzebowanie jest o wiele mniejsze. Przyczyniło się zaś głównie do tego, rzecz prosta, uczucie nieufności względem Rosji, które od dziesięciu lat wpływa na kierunek polityki wszechświatowej i wzmoże się jeszcze, albo już się wzmoгло po ogłoszeniu przymierza, oraz po historycznych wywodach Bismarka. Otóż wbrew tej niechęci do kupna walorów rosyjskich, wychodzi od nas za granicę za wiele pieniędzy papierowych; dzieje się to zaś z jednej strony dla tego, że wskutek niepomysłnych stosunków handlowych nie rozporządzamy dostateczną ilością innych środków pieniężnych, a z drugiej strony dla tego, że i skarb płaci procenta w papierach, nawet wtedy, gdy od zwykłych chał wieśniaczych, ale urządzoną wewnątrz z jak największym przepychem.

Car Aleksander III. wybrał sobie na stałe miejsce pobytu Gatchynę, bo nie posiada on warunków, aby mógł zaimponować ludowi rosyjskiemu i pozyskać jego przychylność, brak mu mianowicie uroku, jakie wywierają silne natury oceniające szybko prawdziwe położenie i występujące stanowczo i energicznie. Zbudowany jest wprawdzie jak Herkules, brak mu jednak siły w praktyce życia, nie umie panować. Jak prawie wszystkie teoretyczne umysły, z powziętymi już na przód zapatrywaniami, które nie liczą się z rzeczywistością, jest on uparty, a niekonsekwentny, może chcieć uczynić coś dobrego, a tymczasem błąd popełni. Nikt nie może powiedzieć, że zna dobre cara, choćby wiedział jak najlepiej, co o powiadają po przedpokojach dworacy, choćby najdokładniej był poinformowany o każdym słówku, które car przemawia do ministrów i generałów. Mimo to cały świat polityczny zwraca uwagę na Gatchynę i na dawny zamek Orłowa, z jednej strony dla tego, że główny tego zamku mieszkaniec, posiada prawie nadludzką, nieograniczoną władzę, z drugiej zaś łamiąc sobie głowę nad zagadką jak z takiego odosobnienia, z takiej willegiatury, nie wychylając się prawie nigdy na świat, można pojmować potrzeby państwa ciągnącego się od granic Niemiec do Spokojnego Oceanu i jak można rozumnie rządzić takim kolosem.

E. Z.

wedle umowy miały być płacone w złocie, czem zmusza swych wierzycieli, mających także różne zobowiązania, do zbywania ich po kursie jaki się zdarzy. Ponieważ dzisiaj dla pokrycia powyższych procentów potrzeba znacznie więcej papierów, niż za lepszych czasów, skarb więc płaci odpowiednią nadwyżkę — a w rezultacie wartość papierów rosyjskich obniża się coraz więcej, bez względu na mniej lub więcej pomyślnie konstelacje polityczne.

Jak widzimy z tego artykułu *Pet. Ztg.* nie widzi żadnej przyszłości dla rosyjskich walorów. Cóż więc z tego wyniknie? Według naszego zdania stan taki musi popchnąć Rosję do wojennych awantur, które mogą wywrzeć wpływ stanowczy na cały ustroj wewnętrzny cesarstwa rosyjskiego.

## KRONIKA.

**Rozprawa publiczna** w sprawie konfiskaty historycznej pracy ś. p. Agatana Gillera p. n. „Ogólna charakterystyka powstania 1863“, odbędzie się w przyszły piątek, 24. bm. w tutejszym sądzie karnym. Jako obrońca występuje dr. Dziędzieliwicz. Spodziewać się należy, iż znanym swym talentem uratuje tę spuściznę po nieodżałowanym patriotcie, z której materialny dochód przeznaczony został przez czcigodnego nakładcę p. Mieczysława Darowskiego, dla weteranów 1831 r.

**Złote wesele**, jako w 50-letnią rocznicę pożycia małżeńskiego, obchodzić będzie, jak wiadomo, dnia 21. lutego br. w Jarosławiu weteran wojsk polskich z r. 1831 p. Ludwik Kasiewicz ze swą małżonką Feliksą z Łysakowskich Kasiewiczową.

Ludwik Kasiewicz ur. w r. 1813 w Krakowie z zamożnych rodziców, uczęszczał do szkół w Krakowie, a w r. 1830 ukończył ówczesne liceum, mając lat 18. Na dane hasło do powstania narodowego, wstąpił w szeregi 5. pułku strzelców pieszych (dzieci warszawskich), i jako wierny syn walczył za ojczyznę, ranny był w bitwie pod Ostrołęką, a następnie pod Wolą po raz wtóry — pomimo otrzymanych ran walczył za wolność do końca kampanji. Po skończonej wojaczce pracował jako urzędnik przy salinach w Bochni, a po trudach i znojach, jako emeryt osiadł w Jarosławiu. Wesele para liczy dość poważną liczbę, gdyż przeszło 145 lat, a pomimo tego cieszą się oboje starszankowie czerstwem zdrowiem i dobrym humorem, czego im nadał przy tej sposobności ze szczerego serca życza wszyscy.

**Wydział Stow. rękodz. lwowskich „Gwiazda“** zawiadamia członków i tychże rodziny, iż jutro, 20. bm. o godz. 8. wieczorem będzie miał odczyt p. Roman Załoziecki, asystent ek. szkoły politechnicznej. Mówić będzie „O wodzie“ z demonstracjami.

**Mianowania.** Rada szkolna kraj. zamianowała Jana Nebelskiego rzeczywistym nauczycielem w Sokółce.

Br. Witold Lewicki i Leonard Kieszkowski mianowani zostali adjunktami Wydziału krajowego, Daniel Starzecki asystentem conceptowym, a Wacław Kwiatkowski aplikantem conceptowym, wreszcie inżynier Felician Pintowski inżynierem asystentem.

**Izba handlowo-przemysłowa** odbędzie d. 21. bm. (wtorek) posiedzenie w lokalnościach Izby. Na porządku dziennym: Wybór prezydenta, wiceprezydenta, prowizorycznego prezydenta i rewidenta kasy. Wybór komisji certyfikatewej, kolejowej, bankowej i komisji dla dostaw wojskowych. Wybór delegata do komisji miejskiej dla oznaczenia materiałów budulcowych.

**Dar.** Adam hr. Gołuchowski udzielił funduszowi ku wsparciu wychowanków z Zakładu Ciemnych we Lwowie występujących, jednorazowy dar w kwocie 50 zł.

**Nowy hrabia.** Poseł p. Mikołaj Wolański, otrzymał odrębne pismo cesarskie, nadające mu tytuł hrabiego.

**Fabryka waty opatrunkowej** powstaje w naszym mieście. Jest to przedsiębiorstwo spółkowe, do którego wchodzi: chemik tutejszy, jeden aptekarz, jeden z większych przemysłowców tutejszych, oraz jeden kupiec z powołania. Fabryka będzie wyrabiać przeważnie watę hygroskopijną, karbolową, jodoformową, salicylową itp., przyczem obliczony jest zbyt w całym kraju jak również na Bukowinie.

† **W Maksymowicach**, w powiecie samborskim, zmarł w 82 roku życia, były więzień stanu, Rajmund Dziób Majewski, były porucznik wojsk austriackich. W roku 1836 skazany został na 12 lat twierdzy w Munkaczu. W roku 1848 po odsiedzeniu 10 lat w twierdzy został amnestjowany. Następnie objął obowiązek prywatnego oficjalisty w Tłumaczu, który pełnił przez lat 30 i zjednał sobie opinię zacnego obywatela.

† **Ks. dr. Grzegorz Sawczyński** zmarł w Dzwinnogrodzie w dobrach Alfreda hr. Potockiego, gdzie był proboszczem, w 86. r. życia. Zmarły był emerytowanym dziekanem bobreckim, radcą konsystorsjalnym gr. kat. metropolji halickiej i wielce zasłużonym kapłanem. Wyborny gospodarz-pomolog i znakomity duszpasterz, był członkiem Towarzystwa gosp. galic., Towarzystwa pszczelarzy w Niższej Austrii i autorem wielu rozpraw gospodarskich. R. i. p. Pogrzeb odbędzie się 20. bm. w Dzwinnogrodzie.

**Florentyna Wislicka**, żona Adama Wislickiego, znanego redaktora *Przeglądu Tygodniowego*, zmarła w Warszawie. R. i. p.

**Samopomoc.** Przed 18 laty pracował w jednym z zakładów stolarskich we Lwowie terminator, 13letni chłopiec, Franek Dułęba. Terminator był zupełnym sierotą i majster opiekował się nim bezinteresownie. Sierota, jak to się nieraz dzieje, zamiast opieki i współczucia towarzyszy i czeladzi, doznawał od nich najgorszego obciążenia się i był przedmiotem bezustannych żartów. Biedny Franek nie mógł w tem piekle dłużej wytrzymać. Chociaż brakowało mu zaledwie 3 miesiące do wyzwolenia się na czeladnika, wolał jednak porzucić potajemnie warsztat i Lwów i zniknąć bez wieści. Wyrostek posiadał pewne ogólne wykształcenie. W chwilach wolnych od zajęć czytywał różne książki. Nie było w tem gruntu, lecz terminator nad wiek i położenie swoje prezentował się doskonale. Z kilkunastoma zł. w kieszeni, stanowiącemi owoc długoletniej oszczędności z napiwków, otrzymywanych przy odnoszeniu roboty, chłopiec puścił się w drogę, szukając kariery. Piechotą nieraz dobrze przymierając głodu dostał się do Wiednia. Tu mu los dziwnie sprzyjał. Dostał się do znanego zakładu Wurma, który sam pochodząc kiedyś z Galicji, przyciągnął młodego rodaka od razu się zainteresował i przyrzekł pamiętać o jego przyszłości. Franek w niespełna 3 lata zajął korzystne miejsce w zakładzie Wurma. Dla ambicji młodzieńca było to jednak za mało. Wbrew przedstawieniom pryncypała, z paruset oszczędzonymi guldenami puścił się do Belgji i w Brukselji przebył dwa lata, pracując w warsztatach kolei, a jednocześnie kształcąc się teoretycznie w mechanice. Stolarstwo było już na drugim planie. Młody człowiek, posiadający doskonale dwa języki: francuski i niemiecki, z zapalem oddał się mechanicie i wkrótce wyjechał do Czech, jako maszynista pewnej cukrowni. Tu w tajemnicy czył się we wszystkie szczegóły fabrykacji cukru i z maszynisty przerzucił się do samej fabrykacji cukru. Obecnie p. Dułęba otrzymał posadę dyrektora cukrowni pod Pesztem z pensją 5.000 zł. oprócz tantiemy od obrotu. Jestto człowiek liczący trzydzieści kilka lat wieku. Obecnie pracuje on nad kilku ważnemi ulepszeniami w fabrykacji cukru. A wszystko zawdzięcza sobie samemu.

**Także wojażer.** Jako pendent do obrazka p. t.: „Samopomoc“, podajemy czytelnikom przygody jednego z tutejszych kantorzystów M. S. Młodzieniec ten dwiętnastoletni umieszczony został przed niedawnym czasem w pewnej nadgranicznej miejscowości. Pod protekcją i opieką krewnego znalazł korzystne zajęcie i zdołał w krótko zaoszczędzić sporą sumkę. Następnie poróżnił się z opiekunem swoim i wyjechał z groszem zaoszczędzonym do Paryża, gdzie wszystko przehubał. Czas jakiś nie wiedzieli ani rodzice, ani krewni, gdzie się znajduje, dopiero niedawno temu, ojciec zamieszkały we Lwowie otrzymał list, w którym to liście synalek prosi o przebaczenie i o pieniądze na powrót do domu. Posłano mu 100 guldenów i młodzieniec wrócił do Lwowa. Zapytany, dla czego nie wybrał się w daleką podróż wówczas, gdy miał jeszcze pieniądze w kieszeni, odpowiedział: „że nie byłaby to żadną sztuką podróżować z pieniędzmi“. Ciekawimy jakie stanowisko zajmie ten człowiek, gdy dojdzie do lat trzydziestu-kilku?...

**Praktycznie.** W jednej z tutejszych cukierni wdziliśmy kartkę z ogłoszeniem: „Do wynajęcia duży pokój z kuchnią, na drugim piętrze, stróż wskaże“. Obok dopisał ktoś ołówkiem: „Za ile?“ a nieco dalej znajduje się odpowiedź: „Za 130 zł. rocznie“. Sposób podawania przy ogłoszeniach zarazem ceny lokalu jest bardzo praktyczny; oszczędza poszukującemu daremną stratę czasu, byłoby więc do życzenia, ażeby gospodarze wprowadzili go w życie.

**Skutki chciwości.** Na Kleparowie, zeszłego tygodnia padła krowa włościaninowi Dylewskiemu, który mimo zakazu miejscowej władzy, chcąc w części odzyskać poniesioną stratę, miał zamiar rozsprzedać sąsiadom mięso, którym dla dania przykładu, ugotowałszy kawał mięsa z teje krowy sam spożył. Czyn ten jednak przypłacił chorobą; wezwany lekarz z miasta zaopiniował, że choroba ta jest niebezpieczną pod nazwą „czarnej krosty“ i włościanina owego z polecenia lekarza odwieziono do szpitala, gdzie dotąd znajduje się

na kuracji i nie wiadomo jeszcze, jaki obrót weźmie ta choroba, gdyż przybrała ona stan bardzo poważny.

**Zawczasu!** Onegdaj przytrzymano kilku nieletnich przestępców, którzy operują już w mieście jak wprawni zbrodniarze. I tak na pl. targowym pojmano 16 letniego Wasyla Rafkę i 15-letniego Jana Mertensa, włóczących się z wypuszczonymi z więzienia złoczyńcami, operujących kieszenie publiczności i kosze gospodyń. Spełnili oni w jednej godzinie kilka takich kradzieży. Franciszka Fiałkowska, 13-letnia wychowanka kupca Ferdynanda Plewnickiego, zajęta w jego handlu przy ul. Szymona l. 2, namawiana przez dorosłą Martę Wargasza, wykradała opiekunowi z szuflady różne drobniejsze kwoty, dając je Wargaczowej. Kupiec, dostrzegłszy manipulację, doniósł o tem policji i kusicielkę do kradzieży aresztowano.

**Amatorka wędlin.** Do komórki rzeźnika Antoniego Gwizdalskiego zakradła się onegdaj nocy była jego gospodyni Katarzyna Dobyk, i wykradła z niej 2 szynki, słoninę i dwa wieprzki. Szkoda wynosi 25 złr.

**Przestępcy skarbowi.** Berek Haas i Nachim Horowitz przyaresztowani zostali na wezwanie telegraficzne straży skarbowej w Husiatynie za przestępstwo dochodowo-skarbowe, gdy chcąc uniknąć kary, zamierzali uciec do Ameryki.

**Pożar.** Donoszą nam z Chodorowa pod datą 17. b. m.: Dziś zgorzał do szczętu piękny pałac hrabiny Wilhelminy Reyowej w Psarach koło Chodorowa.

**Z kradzieży,** popełnionej w kościele św. Łazarza pochodzące, dwie sukienki od puszek komunikantów, złotem przerabiane, z których jedna jest znaczone nazwiskiem ofiarodawczyni, p. Ludwiki Niezabitowskiej, znalazła Katarzyna Zielińska, żona zarobnika, koło poręczy stawu Pełczyńskiego.

**Nieszczęśliwy wypadek.** Piekarz z Kulikowa Selman, jadąc wczoraj rano z pieczywem na targ do Lwowa, i podpierając wóz na bardzo złej drodze w Doroszowie, gdy się wóz przewrócił, został tak nieszczęśliwie przygnieciony, że wyzionął ducha na miejscu.

**Bezsumienna mamka.** Laura Krainer, zamieszkała pod l. 14, przy ulicy Weklerskiej, oddała przed dwoma miesiącami swe sześciomiesięczne dziecko na odkarmienie mamce Wurmowej, pod l. 7, przy ulicy Kałczej zamieszkała, która głodząc dziecko i pojąc je mawką doprowadziła do tego, że dziecko jak szkielet wyschłe leży chore niebezpiecznie. Dochodzenie sądowe wdrożono.

**Uczniowie był. szkoły rolniczej w Żabikowie.** W dniu 14go b. m. odbył się w Warszawie koleżeński zjazd byłych uczniów szkoły rolniczej żabikowskiej. O godzinie 10. przed południem zbrali się oni w kościele św. Krzyża, w kaplicy Matki Boskiej. Stawilo się ich około 80 wraz z profesorami. Są to mężczyźni w pełnej sile wieku, ojcowie rodzin, o cerze czarnej i zdrowej, świadczącej, iż przebywają na świeżem powietrzu. Niektórzy przybyli z najodleglejszych zakątków ojczyzny. Już w kościele jeden drugiego wital serdecznie uściśnieniem dłoni, a radość malowała się na obliczach wszystkich. Po nabożeństwie odprawionem przez księdza Jaworskiego, wyszli ze świątyni, a znalazłszy się na chodniku, dali folę uczuciom, witali się i ścisłali bez końca. Następnie podążyli na śniadanie do restauracji Wiktora J., gdzie zabawili czas jakiś. O godzinie 5. po południu odbył się wspólny obiad. Jeden z fotografów upamiętnił zjazd ten fotografią całej grupy byłych uczniów, w pośród której widnieją starsze postacie kilku byłych profesorów tej szkoły.

Wysłali oni na ręce prezesa Towarzystwa centralnego w Poznaniu dr. Zygmunta Szułdrzyńskiego, następujący telegram:

„Warszawa, 14. lutego. Zebrani dziś w Warszawie byli uczniowie byłej szkoły żabikowskiej wyrażają uczucia wdzięczności dla centralnego Towarzystwa gospodarczego i spółki bazarowej za inicjatywę w założeniu szkoły i gorliwość w utrzymaniu takiej.”

Jeżeli dawni uczniowie szkoły żabikowskiej po upływie lat kilkunastu jako mężowie dojrzały wdzięczną dla niej zachowują pamięć, to widzimy w tem nowy dowód, że szkoła imienia „Haliny“ była rzeczywiście pożytecznym instytutem naukowym i że nie bezowocnymi były zbiorowe usiłowania i ofiary polskiego społeczeństwa, któremi instytut ten stał i przetrwał aż do przymusowego zawieszenia przez Prusaków. Zarząd Towarzystwa centralnego gospodarczego w Poznaniu powitałby z pewnością z najwyższą radością chwilę, w którejby w skutek zmiany na lepsze wielkopolskich stosunków, odnowienie kursów w szkole żabikowskiej stało się możebnem.

**Wydanie utworów Fedkowicza.** Towarzystwo czerniowieckie „Ruska Besida“, nabywszy jeszcze przed domą laty wyłączne prawo na wydanie wszystkich drukowanych i niedrukowanych utworów poety ruskiego

Fedkowicza, zamierza obecnie po śmierci poety przystąpić do takiego wydania. Pracę nad uporządkowaniem utworów Fedkowicza poruczyło towarzystwo profesorowi uniwersytetu czerniowieckiego drowi Stefanowi Sm. Stockiemu. Druk ma się rozpocząć już w czerwcu b. r. Czysty zysk z rozprzedaży utworów przeznaczona „Besida“ na założenie funduszu imienia Fedkowicza dla celów literackich.

**Samobójstwo sztabowego oficera.** W Uj-Szóny na Węgrzech odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru pułkownik Belmont z 12 pułku piechoty. Pułkownik zastrzelił się na ulicy wieczorem. Powód samobójstwa nieznan.

**Pojedynek o chórzystkę** odbył się w Peszcie. Przeciw sobie stanęli pewien właściciel dóbr i adwokat, który został ciężko zraniony. Powód do pojedynku dała piękna chórzystka, o którą na balu ludowego teatru najpierw pobili się, następnie rozprawili się pałaszami.

**Dwadzieścia dni bez pożywienia** przebył dezertor nazwiskiem Auroux koło Muret. Auroux nie mogąc już więcej znieść szykany przełożonych zemknął i ukrył się w stogu siana, z którego w nocy tylko wychodził, aby napić się wody. Przez całych 28 dni Auroux był bez pożywienia i gdy go znaleziono wydał się zupełnie martwym. Stan dezertera budzi jeszcze i teraz obawy.

**Quebec,** miasto w Kanadzie, stało się pastwą płomieni. Bliższych wiadomości jeszcze dotychczas brak. Szkody mają być olbrzymie.

**W tunelu** kolei św. Gotarda stał pociąg medjołański półtorej godziny, czekając na uprzątnięcie toru zasypanego lawiną w pobliżu Wasen. Nazajutrz znowu zwała się na ten sam tor lawina i przerwa w skutek tego powstała potrwa dwa dni najmniej.

**Towarzystwo polskich przyrodników im. Kopernika** na wczorajszym walnem dorocznym zgromadzeniu, wybrało przewodniczącym prof. Antoniego Rehmanna, członkami zarządu pp. Petelensa, Dybowskiego, Pawlewskiego, i Dobrzyńskiego. Szczegółowe sprawozdanie podamy jutro.

**Zawieje.** Z kolei Karola Ludwika donoszą, że przeszkody ruchu, powstałe wskutek ponownej zamieci śnieżnej między Krasnem a Podwołoczyskami, zostały usunięte, i że ruch wszelkich pociągów na tejsze przestrzeni z dniem 19. bm. w kierunku do Podwołoczysk pociągiem pospiesznym nr. 1., w kierunku zaś z Podwołoczysk do Lwowa pociągiem nr. 8 będzie otwartym. Jeżeli nie nastąpią żadne nowe przeszkody wskutek tak często w ostatnich czasach ponawiających się zamieci śnieżnych, to ruch pociągów od dnia tego odbywać się będzie normalnie tak na linii głównej, jakoteż na liniach pobocznych i lokalnych.

Natomiast kolej państwowa musiała znowu zastanowić wczoraj pociągi pomiędzy Buczaczem a Husiatynem.

**Ojciec za syna.** W tych dniach w Warszawie odbył się ślub pewnej pary wśród niezwykłych okoliczności. Panna młoda jeszcze przed tygodniem była narzeczoną syna obecnego swego małżonka. Termin ślubu młodej pary został oznaczony na czwartek, dnia 9go lutego. Tymczasem na dwa dni przedtem, narzeczony, p. X. człowiek lekkiego charakteru, zrywa zamierzony związek i, zawiadamiając w krótkim liście rodziców panny \*\*, Warszawę opuszcza. Dziś jest już wiadomem, że na ten niezbyt szlachetny krok młodego człowieka wpłynęła pewna kobieta, którą X. miał poprzednio zaślubić. Zerwanie zamierzonego związku prawie w ostatniej chwili oburzyło do najwyższego stopnia nie tylko pannę \*\*, lecz i rodziców jej, oraz ojca p. X. Ten ostatni, pół żartem, pół serjo, oznajmił, że gdyby to było możebne, sam radby syna zastąpić. Panna, ku wielkiemu zdziwieniu rodziców, a zapewne i samego p. X., *seniora* wdowca, liczącego 47 lat wieku, odpowiedziała całkiem poważnie, iż zastępstwo gotowa jest przyjąć. Ostatecznie p. X. zakrzętał się około wyjednania indultu i po jednej zapowiedzi zaślubił tę, która przed kilkoma dniami miała zostać jego synową.

**Zamarzył ze strachu przed teściową.** W Sepsie Szent-Görgy we Węgrzech zdarzył się wypadek, który może posłużyć jako materiał do monografji o teściowych. Znany ze swej uczciwości i łagodności przemysłowiec, Franciszek Audler zabawiał się 11. bm. przy szklance wina ze swymi przyjaciółmi godzinę dłużej niż zwykle. Wróciwszy do domu, zastał drzwi pozamykane. By nie zbudzić swą teściową i nie być narażonym na jej kazanie, postanowił nie pukać do drzwi i położył się spać w stodole na sianie. Zasnął jednak nieborak na wieki, gdyż na drugi dzień znaleziono go zamarłego.

**W Stanach zjednoczonych** północnej Ameryki

powstała niedawno nowa gałąź przemysłu, a mianowicie fabrykacja „Newspapers-Underweard“ t. j. kurtek gazetowych, które sprzedają się po bajecznie niskim cenie, mianowicie 5 centów za sztukę. Kurtki te mają rękawów, robią się z wielkich gazet złożonych w ściśnięto, brzegi i szwy umocowane są klejem, zapinają się zaś na pętlice. Naturalnie takich kostjumów z kulatury używają tylko ludzie najubożsi.

**Ciekawe wydawnictwa.** W ostatnim katalogu czasopism amerykańskich, znajdujemy następujące wydawnictwa: *Gazeta dla zakochanych bez uczuć*, *Dziennik miod dla zakładów pogrzebowych*, *Magazyn ilustrowany dla chorych na wątrobę*, *Dziennik dla stróżów nocnych*, *Python, organ handlowy węzami*, *Archiwum cierpiących na bezsenność*, *godnik dla nieumiejących czytać (?)* i *Gazeta wszechna dla złodziei*.

**65-ty raz w więzieniu** znalazł się niejaki Franciszek Knebert z Stepanowic w Czechach. 64-ty raz utraconą wolność odzyskał w grudniu roku z. D. Knebert stęczyaia br. poszedł w odwiedziny na wieś, gdzie gospodarz grzebiąc przyjął. Knebert zamierzył się na niego i uderzył go kamieniem, obiecując mu, że mu nie wyrwali głowę. Policja wiejska wzięła gościa w opiekę i postawiła go przed sąd, który po raz 65-ty skazał Kneberta tym razem na dwuletnie więzienie.

**Nieszczęśliwy wypadek** zdarzył się w Brookliwie w Nowym Jorku. W wysokości dwóch pięter budują tam kolej nad drogą publiczną, i za pomocą odpowiednich machin wyciągają z dołu olbrzymie kawałki żelaza i części składowych. Przed kilku dniami urwał się taki ciężar żelaza, ważącego 10.000 kilogramów i spadł na przejeżdżający właśnie dołem tramwaj i wóz, napelniony ludźmi, zostały zmiażdżone. Osób zginęło na miejscu, czternaście jest ciężko rannych.

**Wstrzymany telegram do Bismarka.** Wobec stowarzyszenia narodowców niemieckich w Gracju wysłał d. 9. bm. telegram do Bismarka, który podaje się w dosłownem brzmieniu:

„Sr. Durchlaucht dem Reichskanzler Fürsten Bismarck in Berlin!

„Wir Deutschen fürchten Gott, aber sonst nicht in der Welt!“ — Wir stimmen jubelnd ein in diesen stolzen Wort und rufen aus dankesvoller Seele: dem weisen Walter, durch dessen schöpferische Kraft das deutsche Volk einig gemacht worden ist zur wehr der Feinde von den Gestaden der Ostsee bis den Alpenhängen. Heil dem hohen Heldeu, dem neue Deutsche Reich geschaffen und dem deutschen Volke Stolz und Starkmuth in die Seele gesenkt. Heil dem Fürsten Bismarck, dem grossen deutschen Helden, dreimal Heil!“

Telegramu tego nie wysłano, uwiadomiono oddających depezę, że ta do wysłania się nie kwalifikuje. Obecnie zainterpelowało stronnictwo antyprzemysłowe w parlamencie ministra handlu, na jakiej podstawie telegram ten powstrzymano.

**Uwięzieni w śniegu.** Czytamy w *Tygodniku* piotrkowskim: Do szczegółów zadycki śnieżnej, trwającej w Piotrkowie w zeszłą sobotę i niedzielę do piątku, dodajemy, że takiej w naszej okolicy ludności, nie pamiętają. W wielu domach, z powodu niemożności wyjścia na miasto, nie było chleba, bułek i obchodzono się bardzo skromnym posiłkiem. Za młynem parowym dom p. Olszewskiego w Piotrkowie zawiany był wysoką na trzy łokcie barykadą śniegu. Za nim zaś położony drewniany dom właściciela Piotra Olszewskiego całkowicie przez 24 godzin przykryty był śniegiem, wyjątkiem tylko części dachu i sterczącego nad komina. Mieszkańcy zamknięci w ciemnościach spędzili całą dobę we łzach, głodzie i przerażeniu. Jedna z katerek miała u siebie trochę mąki, z której upiekła chudy placek, i ten był całodziennem posiłkiem. Dopiero w poniedziałek nad ranem udało się oni przebić w wale śniegowym tunel od drzwi wiodących do ulicy.

**Najmłodsza córka** przywódcy czeskiego dr. Władysława Riegera, Libusza, wyszła dnia 13go b. m. profesora wszechnicy i członka Wydziału krajowego dr. Brafa w Pradze. Jest to jeden z najzdolniejszych i najzaciewniejszych reprezentantów młodszego pokolenia, jak dziad jego młodej żony pochodzi z Morawy. Rieger na ślub córki przybył z Wiednia.

**Najoryginalniejszy środek** przeciw nędy w dawnej zastosował niedawno najwyższy duszpasterz Czeskiej nogorza. Polecił on mianowicie, aby sprawić ulgę im zgłodniałym rodakom, post trzydniowy.

**Skandal w high-life'ie londyńskim.** W Londynie rzystwo „wyższych dziesięciu tysięcy“ w Londynie wzburzone jest wielce zajęciem skandalicznym, którego epilog rozegra się w tych dniach przed sądem politycznym. Lord Howard Walden, stary dyplomata i właściciel

ciel kilkumilionowej renty rocznej, okazał się ubiegłej soboty w oknie domu swego na placu Eaton, wołając policję. Twarz lorda Walden była zbiedzona krwią, a usta miał przecięte, oko podbite, nos podrapany, a z prawego ucha krew ciekła strumieniem. Dyżurujący policjant pospieszył na wezwanie lorda, który jako napaśnika swego wskazał mężczyznę, stojącego przed bramą domu. Policjant przytrzymał owego mężczyznę, który pozwolił się aresztować bez oporu i zeznał, że jest majorem Kildare-Burowes z 12. pułku huzarów, szwagrem lady Walden. Przed sędzią w Westminsterze zeznał major, iż lady Walden jest bardzo chora, i według zdania lekarzy życie jej wisi na włosku i potrzebuje ona bezwzględnie spokoju. Mążnek, lord Walden, nie zważał na przepisy lekarzy, i w stanie niebezpiecznym zupełnie chciał wtargnąć przemocą do pokoju swej żony; major Kildare usiłował mu wzbronąć wejścia, i ztąd powstała bójka. Policjant, przybyły na wezwanie lorda Walden, zeznał, iż zastał go pijanym, co mu się zresztą, według opinii znajomych, bardzo często zdarza. Zajście to rzuci smutne światło na stosunki towarzyskie Londynu.

**Niezwykłe karneciki balowe.** Przed kilku dniami odbył się w pałacu ks. Hamilton w Londynie wielki bal, na którym panie otrzymały karneciki w kształcie foliów, oprawionych w kość słoniową. Oprócz porządku tańców zawierały one kilka tuzinów przepisów na najlubiejsze potrawy narodowe. Przedmowa do tychże przepisów brzmiała jak następuje: „Szanowne panie! Nie zawsze jesteście piękniemi, nie na zawsze pozostaniecie młodemi; życia na balach spędzać nie można. Nadejście czas, kiedy zapagniecie, o! panie, innych rozrywek, a wówczas jakżeż wam się przyda umiejętność przygotowywania przysmaków! W dawniejszych wiekach nie było w tem nic nadzwyczajnego, że wykwintne panie udawały się do kuchni i białe swe ręce zanurzały w mące“.

**Blizzard.** Taką nazwę nosi najstraszniejszy z orkanów, jaki nawiedził niedawno część Ameryki północnej, zniweczył niezliczone życia ludzkie, zburzył domy, spustoszył pola. Blizzard wybucha zwykle podczas pogodnego, suchego dnia zimowego. Nagle, gdy nic nie zaje się zapowiadać zbliżającej się katastrofy, w północno-wschodniej stronie widnokręgu ukazują się błyszczące, biała ściana, która się stopniowo zbliża. Słońce blednie, zasłania je coraz gęstsza mgła aż w końcu znika zupełnie. Biała ściana staje się coraz groźniejszą i nareszcie wybucha orkan z całą gwałtownością, sypiąc nie śniegiem ani gradem, lecz lodowymi kolcami, które godzą w ludzi, jak strzały. Kolce te w szalonym wirze zasympują drogę, zakrywają wszelki widok, przytem zimno staje się coraz dokuczliwsze, przenika najgrubsze odzienię, najcieplejsze futro, mrozem ścina krew w żyłach. Nietylko ludzie, ale żadne zwierzę zaskoczone przez orkan nie jest w stanie stawić mu oporu, a niejednokrotnie wicher unosi swoje ofiary daleko i rzuca je znów o ziemię. W owych miejscowościach Ameryki północnej, nieochronionych ani przez lasy, ani przez góry, będących ojczyzną blizzard'a, straszne to zjawisko nie jest rzadkością, ale o orkanie takiej siły, jak ostatnie, który pochłonął tysiące ofiar w ludziach, smutne wspomnienia krain owych nie wspominają. Szczegóły nadejścia blizzard'a z Minnesoty, Dakoty, Montany itd. są przerażające. Kłokolwiek znajdował się po za domem w chwili wybuchnięcia blizzard'a, był stracony. Ginęli ludzie na drodze, obejmującej kilkanaście kroków, a dzielącej stającą od domu: mężczyźni, którzy pędzili bydło do obojczy, już wraz z niem nie powrócili. Setki dzieci, powracających ze szkoły, zginęło. Mróz był tak straszny, że ludzie w mieszkaniach marzli na śmierć. Pasażerowie w pociągach kolei żelaznej nawet padali ofiarą orkanu. Światy w bydło są nieobliczone, a ztąd nędza pośród wieśniaków podwójna. Słowem stara Europa nie ma na razie przybliżonego pojęcia o grozie amerykańskiego blizzard'a.

## Teatr literatura i sztuka.

**„Druga książka polska do czytania dla szkół przemysłowych, kurs ogólny.“** Jest to wydawnictwo komisji krajowej dla spraw przemysłu domowego i rzemiosła, tom III. Literatura nasza podręcznika posiadała, i układający tę książkę starali się jak najtroskliwiej zastosować do wymagań komisji krajowej dla spraw przemysłu. Musimy przyznać, że podręcznik ten, jeżeli nie jest jak nasze stosunki najlepszym, to na każdy sposób wyczerpuje swoje zadanie wszechstronnie. Autorowie tej książki starali się czytelnikom, dla których jest przeznaczoną, o ile możliwości dają wyobrażenie i pojęcie o najważniejszych zawodach człowieka, obywatela i inteligentnego rzemieślnika. Znajdujemy w podręczniku tym dobrze opracowane życiorysy znakomych wynalazców i przemysłow-

ców, wybitnych postaci historycznych, popularne wykłady o enotach obywatelskich, pierwsze pojęcia z dziedziny handlu i przemysłu, o ustroju państwa, wiadomości statystyczne itd.

\* **„Świata“ numer IV. zawiera:** Murowanka, J. I. Kraszewskiego. — Popielec, (rycina) Jul. Fałata. — Pod niebieską chorągwią, przez Deotymę. — Hypnotyzm i magnetyzm III., Włodzimierza Zagórskiego. — Wędrowki po literaturze niemieckiej III., dr. L. Germana. — Uczta z czasów odrodzenia (rycina), Wład. Bakałowicza. — Projekty na pomnik A. Mickiewicza, według Rygiera, Godebskiego i Gadomskiego. — Piętno narodowe w sztuce muzycznej, Z. Noskowskiego. — Wystawa obrazów, J. Fałata. — Świeczniki z Biecha (z ryciną), T. N. Ziemięckiego. — Krajobraz, L. Benedyktowicza. — Teatr warszawski. — Eugenjusz Labiche. — Sylwetki starożytne (Sokrates). — Kronika. — W dodatku „Siostry ślubne“, Matyldy Sarras.

**Z Akademii umiejętności.** D. 5. grudnia 1887 r. w akademii umiejętności odbyło się pod przewodnictwem dr. Estreichera zwyczajne posiedzenie wydziału filologicznego, na którym prof. hr. Tarnowski ocenił pracę dr. Wierzbickiego p. t.: „Żywot i działalność Jana Heweliusza“ i polecił ją do pomieszczenia w wydawnictwach wydziału. Następnie hr. Jerzy Mycielski odczytał rozprawę p. t.: „Nieznany polski poemat polityczny o Sobieskim przed jego elekcją“. Poemat ten zatytułowany: „Marsowa pod Kałuszą transakcja z Orda“, znajduje się w jednym z rękopisów biblioteki hr. Tarnowskich w Dzikowie z ostatnich dziesiątków XVII w. i opiewa osmiopiętną kampanię Sobieskiego i zwycięstwa jego nad tatarami pod Niemirowem, Komarnem i Kałuszem w r. 1672. Prelegent w rozprawie swej stara się uzasadnić przypuszczenie, iż autorem poematu jest Wespazjan Kochowski, a to na podstawie szczegółowego rozbioru właściwości utworu z charakterystycznymi znamionami poezji autora „Klimakterów“. W końcu prof. Malinowski podał zestawienie niektórych ustępów biblii Szarospatackiej z odpowiednim tekstem Biblii starożytnej Zabłockiego z uwzględnieniem Vulgaty. Z zestawienia tego okazuje się: 1) że niektóre miejsca w obu zabytkach zawierają tekst jednakowy i w obu błędnie wyłożony, wskutek fałszywego zrozumienia wyrazów łacińskich w Vulgacie. Badania p. ministra Ireczka wykazały jednak, że błędny wykład wielu z tych ustępów jest właściwością tłumaczenia starożytnego biblii wszystkich redakcyj. Okoliczność więc ta nie może dozwodzić jeszcze bliższej zależności przekładu polskiego od tekstu redakcyj, do której należy kodeks Zabłockiego; 2) W innych miejscach tekst biblii Szarospatackiej zależy od tekstu starożytnego, lecz źle zrozumiany; 3) Są znówu ustępy, w których wyrazy i zwroty łacińskie są zupełnie inaczej przetłumaczone w przekładzie polskim, aniżeli w czeskim; 4) W innych ustępach tekst jest różny, lecz tekst biblii szarospatackiej widocznie jest zależny od jakiejś innej redakcyj czeskiej; 5) Są też ustępy, w których wyrażenia Vulgaty u Zabłockiego są wyłożone błędnie, lub skażone i przekręcone, zaś w biblii szarospatackiej przekład jest wierny. 6) Nakoniec są ustępy w obu kodeksach różnie wyłożone i to w tekście starożytnym Zabłockiego wiernie, — w biblii szarospatackiej błędnie, wskutek złego zrozumienia tekstu Vulgaty. Z tych niejednostajności prelegent wyprowadza wniosek, iż biblia szarospatacka nie zostaje w tak bliskim związku genetycznym z biblią Zabłockiego, jak to kilkakrotnie twierdzono. W dyskusji nad tą kwestją przyjął udział ks. Ignacy Polkowski.

Na posiedzeniu tegoż wydziału dnia 1. lutego profesor Morawski zdawał sprawę z postępów wydawnictwa Krzyckiego, a w szczególności mówił o wychowaniu Krzyckiego i śladach jego studjów w Bolonii. Głównym jego nauczycielem był tamże sławny humanista Urceo Codro. Krzycki przywiązał się do niego serdecznie, był między studentami, którzy wynieśli w r. 1500 ciało u kochanego mistrza na cmentarz, a w Polsce zwracał się do niego tęskną myślą, naśladując jego poezje. Również widnieją w poezjach Krzyckiego reminiscencje z utworów Angela Politianusa, przyjaciela Kodrusa. Reminiscencjom tym poświęcił prof. Morawski kilka uwag. Następnie sekretarz złożył pracę p. Marjana Kurpiela o trzech nieznanych dotąd wierszach, o których znalazł sędzi, iż są pióra Ign. Krasieckiego. Jeden z nich p. n. „Paw z Dworu Pana Podstolego“, znajduje się w jednym z rękopisów biblioteki Jagiellońskiej i odnosi się do słynnego procesu Dugrunowej w 1785 r. Drugi wiersz, a raczej list wierszowany nosi tytuł „Do Dolfusa“, został odpisany z rękopisu biblioteki Ossolińskich. Trzeci, z tego samego rękopisu, ma napis: „Poselstwo do Rzymu“ i odnosi się do wysłania od Targowiczan jakiegoś prałata w poselstwie do Rzymu. Treść, forma i dykcja zwłaszcza dwu ostatnich utworów nie pozostawiają żadnej wątpliwości, iż autorem ich jest Krasiecki.

Na posiedzeniu administracyjnym wydział wybrał na członka komitetu konkursowego fundacji śp. Barczewskiego do oceny dzieł malarskich p. Alfreda Roemera na miejsce ustępującego p. Juliusza Kossaka.

\* **„Ruch“** wyszedł z druku zeszyt IV. i zawiera: Utracone szczęście, powieść Marji Grochowalskiej. — Galeotto, dramat w trzech aktach z prologiem z hiszpańskiego. — Ruch naukowy: Genjusz i obłąkanie, przez Ad. Mahrburga. — Wspomnienia więźnia (1876—1885), spisał Florjan Bohdanowicz. — Kronika powszechna. — Ruch kobiecy: O prawach kobiet, przez K. Secretana. — O modach, przez K. L. — Poezja i apetyt, nowela L. A. Hauffa. — Jak amerykańskie kobiety osadzają mężczyzn. (Z angielskiego). — Kroniczka dla kobiet. — Ruch literacki i artystyczny: Współczesna krytyka teatralna, przez A. N. — Zygmunt Noskowski, studjum przez Maurycego Siebera. — Z wystawy zjednoczonych Towarzystw sztuk pięknych we Lwowie. — Przegląd teatralny. — Kronika literacka i artystyczna. — Zagadki. — Rozwiązania.

## Z izby sądowej.

**Rzym 10. lutego.** (Profesor uniwersytetu morderca). Przez trzy dni odbywał się przed sądem przysięgłych sensacyjny proces o morderstwo popełnione przez docenta arytmetyki i rysunków Filipa Molę. Mola, człowiek wielkich talentów i bardzo elegancki, ożenił się z młodą wdową hr. Malherbe, którą ubóstwiał. Nie długo zjawił się i inny wielbiciel i to wcale nieplatoniczny w osobie niejakiego Artura Sindici, studenta, należącego do arystokracji.

Mola ostrzegł Sindicię i mówił o tem z żoną, która go uspakajała. Chcąc mieć pewność o karygodnym stosunku, zapowiedział Mola żonie odjazd swój na dwa dni w okolicy gdzie się odbywały manewry, pod pozorem rysowania z nich scen. Odjechał, lecz o północy powrócił i zapukał do drzwi. Otworzyła mu żona kompletnie ubrana. W pokoju sypialnym stół był nakryty na dwie osoby i dopalała się reszka cygara. Mola chwycił za rewolwer i począł przeszukiwać dom. W tejże chwili usłyszał na schodach kroki po ciuchu bez obuwiu stąpającego człowieka. „Jednym skokiem dosięgnął go — opowiadał przed krótkami Mola — schwyciłem go drzącą ręką, był to Sindici. Nie myślałem o niczem innem, jak tylko aby się zemścić za zbeszczeszczenie mojego domu. Strzeliłem cztery razy i położyłem gacha trupem. Chciałem i sam się zastrzelić, lecz rewolwer zawiodł“.

Wszyscy świadkowie złożyli bardzo sympatyczne zeznania o Moli. Żona nie świadczyła. Sędziowie przysięgli uwolnili od zarzutu morderstwa Molę, skazali go tylko na zapłacenie 200 lirów grzywny za przekroczenie patentu o noszeniu broni.

Publiczność złożona przeważnie z eleganckiego świata Rzymu, przyjęła demonstracyjnymi oklaskami ten wyrok. Proces niniejszy będzie miał i epilog, ponieważ Mola wystąpił przeciw swej żonie o złamanie wierności małżeńskiej.

## Telegramy „Kurier Lwowski“.

**Wiedeń 18. lutego.** Wielu polskich posłów jest zgorszonych wczorajszą mową Bobrzyńskiego, który projekta Gautschowskie słał jako zaranie zbawiennej reformy szkolnictwa.

Jutro przyjedzie tu deputacja studentów praskich, która na ręce młodocześnie gościa Herolda poda petycję, podpisaną przez 1000 studentów przeciwko akademickiemu projektowi Gautscha.

Klub czeski uchwalił, aby obrady komisyjne nad reformą podatku od piwa były publiczne.

Na giełdzie zbożowej notowano pszenicę 7.48, owies 5.84, kukurudzę 6.53.

**Praga 18 lutego.** *Narodni Listy* szydząc z Koła polskiego za wczorajszą mowę Bobrzyńskiego, i popieranie projektu Gautscha powiadają: Mimo to w kwestji gorzelnianej rząd nie troszczy się o Polaków, gdyż nawet Czesi w kwestji wódczanej będą głosować za projektem rządowym.

W Bielohradku proboszcz z kazalnicy zachęcał lud czeski do podpisów petycji za wnioskiem Liechtensteina. Kościelni i grabarze podpisali się zaraz. Innych podpisano krzyżykami. Tak donoszą *Narodni Listy*.

**Berlin 18. lutego.** Przy 3. czytaniu ustawy o socjalistach miał dep. Singer mowę, i zapo-

wiedział, że w razie rewolucji w Niemczech so- cjalisci nie będą gilotynować, ale wywłaszczać! (W skutek takich zapowiedzi wszyscy posiadają- cy będą się trzymać rękami i nogami Bismarka i militaryzmu. Red.).

**Paryż 18. lutego.** Figaro donosi, że Bismark pośredniczy między Rosją a Austrią w sprawie bułgarskiej, i chce Koberga oddać na pastwę, przyczem jednak mają być uszanowane uczucia Węgrów. (Są to oczywiste kłamstwa. Red.).

**Bruksela 18. lutego.** Russofilski Nord ogła- sza w szabasowym artykule żądania Rosji, która się domaga „przywrócenia“ traktatu berlińskiego i napędzenia Koberga.

### Wiadomości polityczne.

**Warszawa 16. lutego.** W uzupełnieniu ukazu z dnia 8. września 1885 roku, zabraniającego o- sobom pochodzenia polskiego dzierżawienia dóbr skarbowych (obroczyja statji) na Litwie i Rusi, ogłoszono następujące „prawo“:

„Osoby pochodzące z byłej szlachty polskiej i mieszczenie wyznania rzymsko katolickiego, za- liczeni do stanu włościańskiego po wydaniu wspo- mnianego ukazu z dnia 8. września 1885 roku, dopuszczani być mogą do dzierżawienia wieczyste- go dóbr skarbowych na Litwie i Rusi w tym jed- ynie wypadku, jeżeli przedstawią świadectwo gu- bernatorów miejscowych, iż rzeczywiście zajmują się rolnictwem.“

**Wiedeń 18. lutego Wiener Ztg.** ogłasza u- stawę w sprawie ustanowienia organów państw- wych, których zadaniem ma być układanie pro- jektów i kierowanie pracami przy regulacji pot- ków górskich, oraz ustawę o wyjątkowym powo- ływaniu na ćwiczenia rezerwistów. Dalej ogłasza dziennik urzędowy dwa rozporządzenia ministra oświaty: jedno, w sprawie habilitacji na uniwer- sytetach docentów prywatnych; drugie, w sprawie zmiany ordynacji o rygorach na wydziałach fi- lozoficznych.

**Budapeszt 17 lutego.** Do Pester Lloyd'a tele- grafują od granicy galicyjskiej, że na Wołyniu i Podolu rosyjskiem ceny zboża ponownie i znacznie poszły w górę wskutek niepokojących wieści o bliskiej wojnie.

**Berlin 18. lutego.** Parlament uchwalił po sześciogodzinnej rozprawie ustawę o socjalistach w trzecim czytaniu. Min. Puttkamer odpierał jeszcze raz stanowczo twierdzenie, jakoby policja pruska posługiwała się agents provocateurs. Uwa- żane za takich osoby są po większej części stron- nikami Bebla, którymi zmuszoną była posługiwać się jako szpiegami policja pruska.

**Berlin 17. lutego.** Półurzędowe Berl. polit. Nachrichten piszą o sytuacji: Im dłużej trwa o- becny stan głuchego milczenia i niepewności, tem większą jest obawa, że pokój europejski żadnymi środkami utrzymać się nie da i że ostateczne przesilenie jest nieuniknionem. Stan obecny jest przejściowym i długo trwać nie może.

**Berlin 18. lutego.** Opinia dr. Virchowa o ka- wałku mięśni, wyjętej z krtani cesarzewicza, po-

wiada, iż nie ma żadnych bynajmniej symptoma- tów, któreby zapowiadały niebezpieczeństwo gan- greny. Nie można wykryć ani ciałek ropnych, ani komórek granulacyjnych. Tylko w jednym miejscu okazywały prawie wszystkie mikroskopijne prze- kroje t. zw. gniazda komórek epidemicznych, przeważnie przekształconych w jednolitą formę. Sprawozdanie nie zawiera żadnego wniosku co do istoty choroby.

**Bukareszt 17. lulego.** Stojąca w stosunkach z poselstwem rosyjskiem Independance Roumaine donosi ze źródła wrzekomo dobrze poinformowa- nego, że Rosja domaga się wysłania komisarza rosyjskiego do Bułgarii, którą równocześnie ma obsadzić wojsko rosyjskie. Komisarz ten w połą- czeniu z konsulami innych mocarstw rządzić by miał w Bułgarii dziewięć miesięcy i przygotował by wybór nowego księcia.

**Londyn 17. lutego.** Tutejsze koła rządowe są zdecydowane, w razie gdyby Rosja wystąpiła z projektami względem Bułgarii, nie przystać na żadne wymaganie, któreby oznaczało obsadzenie Bułgarii przez wojska rosyjskie, lub przez któreby mogła być uszczuplona autonomia, zawarowana Bułgarom traktatami. W tym punkcie rząd an- gielski znajduje się w zupełnej zgodności z Wło- chami. Takim jest oświadczenie Standarda, orga- nu Salisbury'ego.

**Londyn 18. lutego.** Izba gmin odrzuciła 317 głosami przeciw 229 głosom poprawkę Parnella do adresu. Przy tej sposobności oświadczył Bal- four, iż dzięki sędziom, magistratom i policji, spełniającym wśród najtrudniejszych okoliczności sumiennie swe obowiązki, stan rzeczy w Irlandji poprawił się.

**Petersburg 17. lutego.** W ubiegły poniedzia- łek przyjmował car Aleksander III. komendantów 11, 12 i 18. pułw piechoty, jakoteż 8, 12, 13 i 14 dywizyj kawalerji i kozaków dońskich, które to wojska są obecnie rozlokowane wzdłuż granic galicyjskiej i bukowińskiej. Komendanci tych puł- ków bawili w Petersburgu od 5. do 13. b. m. i w tym czasie bardzo często powoływani byli na posiedzenia rady wojennej. Komendanci artylerji, strzelców i saperów rozmieszczonych wzdłuż gra- nic austriackich, pozostaną w Petersburgu do so- boty, tak samo jak generał-gubernatorowie War- szawy, Wilna, Kijowa, Charkowa i Odessy.

Krażą tutaj pogłoski, że w najbliższych dniach mają wybuchnąć znowu burzliwe rozruchy na tu- tejszym uniwersytecie, a mianowicie będzie to de- monstacja przeciw ustawie uniwersyteckiej, a także przeciw niesympatycznemu dla studentów rektorowi Władysławewowi. Opowiadają, że już od kilku dni kółkuje się w uniwersytecie: rozma- itym wysokim dygnitarzom poroższano prokla- macje zawierające życzenia studentów. W tych proklamacjach studenci stanowczo wypierają się wszelkiego związku z nihilizmem i starają się do- wieść, że dla wyrażenia swych życzeń nie pozos- taje im żadnej innej drogi.

**Rzym 17. lutego.** Słychać, że minister wojny rozesał cyrkularz poufny do wszystkich kome- dantów korpusów z żądaniem, ażeby mieli wszy-

stko w pogotowiu, by w razie potrzeby mogli tychmiast wyruszyć w pochód.

### Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Nafta.** Wiedeń 18. lutego: Stand. whit. 19.80; 20.50; Brema: loco 7.— do —.—; Hamburg: loco do —.—; na luty —.—, na sierpień-grudzień —.—; Antwerpja na luty 19.1/4 do —.—; Nowy-York: Filadelfia 7.62.

### Nadesłane.

#### Konsorcjum

zawiazane w celu zabudowania kilkanaście par- kompleksie Wgo. Emila Bertemiliana Brajera. pro- cach: Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Mo- we Lwowie, przyjmuje zgłoszenia na zakupno- dynezych gruntów, wykonuje projekty, plany- sztorysy i udziela bliższych informacji. Listy e- biera: „Zarząd realności Emila Bertemiljana Bra- we Lwowie“.

**Harcenijskie kanarki** pięknie spiewające w dzień i w noc, czór przy świetle, są tanio do- cia za Gródecką rogatką pod l. 2.

#### Wszech nauk lekarskich

### Dr. L. St. Kossak

były asystent Uniwersytetu Jagiellońsk. i lekarz sp- powszechnego w Krakowie ordynuje w chorob- wenerycznych i skórnych we Lwowie, ul. Batorego nr. 11 od 3—5

**Tyranem całego ciała jest żołądek,** który wyłącza- cia: W przypadłościach żołądka (stąpieniu trawie- tarze żołądka i kiszek, ogólnej bezsilności,) należy le- lekko strawne środki. Na tej zasadzie zpreparowa- apt. Ferd. Schmieda w Cieplicach ekstrakt słodowy i- syną i pankreatyną, polecane przez prof. Leube'go i Ros- Cena 65 kr., i 1 złr. Cukierki słodowe z pepsyną ta- kie cierpienia żołądka, doza 40 ct. Otrzymać można- we wszystkich aptekach.

### Dr. Jan Rosner

b. asystent kliniki położn. ginek. uniw. Jag- osiadł we Lwowie i ordynuje jako lekarz- kobiecych i akuszer. Watoła 7. dom p. Ballabana I. pię- (od 3—5 po południu).

### „Z Nurtów życia“

wiazanka rymów z teki dziennika „Lubina F. W. Ilasiewicza, wyszła w tych dniach i jest na składowie gło- w drukarni „Dziennika Polskiego.“ Egzemplarz 1 złr.

#### WSZECH NAUK LEKARSKICH

### Dr. TEOFIL PROCHASKA

przeniósł się z Brzostka do Buska

### Lwów, z Izby handlowej

18. lutego 1888.

Akcja za sztukę bez kuponu bieżącego	placa	zadzaja
Kolej galicyjska Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	211	—
Kolej lwowsko-czerńowiecko-jaska po 200 zł. wa.	281	—
Banku k. potoczna galicyjskiego po 200 zł. wa.	216	—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	216	—
<b>Listy zastawne za 100 zł.</b>		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	96 50	98 —
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	100 —	101 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	90 75	92 25
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	99 50	101 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	95 —	95 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	99 50	101 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	92 —	92 —
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	92 75	93 75
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 75	93 75
<b>Listy dłużne za 100 zł.</b>		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	54 —	—
Gal. „ „ 2 i pół proc. „ „	48 —	—
<b>Oblig. za 100 zł.</b>		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	100 —	102 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	89 50	105 —
„ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	91 —	91 —
<b>Losy.</b>		
Miasta Krakowa	19 —	—
„ Stanisławowa	35 50	—
<b>Monety.</b>		
Dukat holenderski	5 90	6 —
Dukat cesarski	5 92	6 02
Napolender	9 97	10 08
Imperial	16 33	10 48
rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
rubel rosyjski papierowy	1 06	1 08
00 marek niemieckich	61 80	62 45

### Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 18. lutego 1888.

(godz. 5. min. 50 po poł.)

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
<b>Akcje węgierskie banku kredytowego</b>	271 50	271 50
Bank anglo-austriackiego	99 50	100 50
Unionbanku	185 50	189 —
kolei Karola Ludwika	191 50	192 —
kolei północnej	243 50	243 —
kolei południowej (Lombardy)	78 25	79 —
kolei państwowej	215 40	215 70
kolei Lwowsko-Czerńowieckiej	208 50	208 50
kolei węgiersko-północno-wschodniej	152 50	153 —
Losy komunalne wiedeńskie	129 —	128 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	72 60	71 70
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	100 75	100 50
Losy regulacji Cisy	—	—
Akcje Banku dla krajów koronnych	204 50	204 50
Renta węgierska złota 4 proc.	96 70	96 55
Akcje Bankvereinu	82 —	82 —
Rosyjski rubel papierowy	106 50	107 25
Losy premjowane węgierskie	119 25	—
Akcje kredytowe	269 30	269 —
Akcje kolei Karola Ludwika	192 —	—
Akcje kolei południowej	—	—
Napoleondory	10 04 50	10 04 —

Berlin, dnia 17. lutego 1888.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	172 55	172 75
Akcje austrackie kredytowe	139 —	139 50
Akcje kolei Karola Ludwika	77 37	77 70
Austrackie banknoty	160 75	160 90
Akcje kolei południowej (Lombardy)	32 —	32 25
Rosyjska pożyczka wschodnia	51 75	51 90

### Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Od 30. października 1887.

Do Lwowa przychodzą:

	Pociąg po- pieszny	Pociąg oso- bowy	Pociąg mi- ejski
Z Krakowa	5:50	9:27	11:35
Z Podwoleczysk	10:24	3:05	3:10
Z Podwoleczysk na Podzamcze.	10:10	2:28	3:35
Z Czerniowiec	10:03	3:35	—
Z Husiatyna, Stryja, Chyrowa.	—	4:35	—
Z Chyrowa, Stryja	—	8:59	—
Z Ławoczego, Chyrowa	—	—	1:35
Z Stanisławowa, Stryja i Husiat.	—	—	4:25
Z Bełzca	—	—	4:50
Ze Lwowa odchodzą do:			
Krakowa	10:44	4:10	4:50
Podwoleczysk	6:10	10:25	12:35
Podwoleczysk z Podzam.	6:22	10:55	12:45
Czerniowiec	6:20	11:06	12:55
Chyrowa, Stryja i Husiatyna	—	11:47	—
Stryja, Chyrowa, Husiatyna i Ławoczego	—	8:04	—
Bełzca	—	6:30	9:16
Przyjazd ze Lwowa do Sta- nisławowa	9:34	6:35	5:20
Odjazd do Lwowa ze Stanisła- wowa	6:36	9:35	9:25

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi liczbami po- porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano. \* W poniedziałek, wtorek i piątek.

## „Russkaja Myśl“.

Petersburskie Towarzystwo słowiańskie wydaje pismo perjodyczne pod tyt. *Izwestia Petersburgskaho Słowiańskaho Obszczestwa*, które oprócz wiadomości o działalności towarzystwa i korespondencji z ziem słowiańskich, zamieszcza i artykuły treści zasadniczej w kwestji słowiańskiej.

Autorowie artykułów dotychczas na stosunki rosyjsko-słowiańskie zapatrywali się z oficjalnego punktu widzenia. Zjednoczenie Słowian pod egidą rosyjską, przyczem o ich kulturze odrębnej albo milczano, albo też dowodzono, iż musi się rozplynąć w prawosławno-rosyjskim morzu — oto idea, którą wypowiadały i propagowały *Izwestia*.

Po objęciu głównego kierownictwa *Izwestiej* przez Łamańskiego, w zeszytach wrzesniowym, pojawił się artykuł redaktora, będący niejako wyznaniem wiary nowej redakcji.

Artykuł zatytułowany „Wschodnia słowiańska kwestja“ i wyróżnia się nie tylko od artykułów drukowanych dawniej w *Izwestiach*, lecz w wielu względach znajduje się w sprzeczności z tem, co dawniej wygłaszał Łamański.

*Russkaja Myśl* organ tak zwanych neosłowiańców, radośnie wita artykuł Łamańskiego, uważając go za zwrot stanowczy w jego zapatrywaniu się na kwestję słowiańską.

*Russkaja Myśl* niejednokrotnie zabiera głos w kwestji słowiańskiej. W kwestji polskiej nie tylko, o ile było to rzeczą możliwą, potępiała dzisiejszą rufifikacyjną politykę, nie tylko dowodziła w swoim czasie, że jest nonsensem ustanowienie w Warszawie katedry literatury polskiej z wykładem rosyjskim, lecz nawet była tego zdania, że kwestja polska może być rozstrzygnięta tylko przez połączenie Polski z Rosją na tych warunkach, na jakich ongi zjednoczyła się Polska z Litwą.

Z powodu artykułu Łamańskiego, który powiada, że cała zawilość kwestji polskiej, bułgarskiej i w ogóle słowiańskich zależy na tem, że w Rosji i w ziemiach słowiańskich nie zastanawiają się i nie starają się wyjaśnić kwestji o objętości i treści ogólnosłowiańskich celów i prywatnych interesów oddzielnych słowiańskich narodowości, bez rozstrzygnięcia pytania, gdzie kończą się prawowite interesy autonomji i partykularyzmu tej lub innej słowiańskiej narodowości i gdzie rozpoczynają ogólnosłowiańskie cele i interesy, nie można oczekiwać nawet początków praktycznego rozstrzygnięcia oddzielnych części kwestji słowiańskiej.

*Russkaja Myśl* powiada, że gdyby rosyjscy sławieści lat dziesięć temu przemawiali podobnym językiem i gdyby starali się przekonać rząd, że nie tylko Rosja potrzebna jest dla Słowian, lecz Słowianie bardziej są jeszcze potrzebni dla Rosji, kwestja słowiańska przyjęłaby zupełnie inny kierunek. W Rosji zadość mówiono o tem, że Rosja potrzebna dla Słowian, lecz nie usiłowano społeczeństwa i rządu przekonać, że niemniej dla Rosji są potrzebni Słowianie. Łamański słusznie powiada, że bez określenia granic osobistych praw każdego oddzielnego słowiańskiego narodu — członka plemienia słowiańskiego — obowiązki rodziny całej i jej członków do rodziny i względem siebie — słowem bez określenia i odgraniczenia tego, co Łamański nazywa z jednej strony partykularyzmem i autonomią słowiańskich narodowości, z drugiej ogólnosłowiańskimi interesami, nie możliwe praktyczne rozstrzygnięcie kwestji słowiańskiej.

„W tym względzie, powtarzamy, Łamański ma słuszną, lecz nie wiemy dla czego wymaga on by Słowianie i to przedewszystkiem zachodni starali się poprawić ten błąd.

Nam się zdaje, że i cała wina i poprawa zupełnie powinna być z naszej strony, że jest to naszym obowiązkiem.“

Następnie *Russkaja Myśl* dowodzi słusznie, że żadne z plemion słowiańskich nie pozwoli wydrzeć sobie swej kultury ogólnosłowiańskiej, że nie wyrzeknie się ani języka, ani religji, że nawet sympatje, jakie dają się spostrzegać dla Rosji między niektórymi Słowianami, naprzód nie są ogólne, a powtóre, że łatwo mogą się zmienić, jeśli Rosja i nadal nie zrozumie swego stanowiska w Słowiańszczyźnie, nie wyrzeknie się planów rufifikacyjnych. Żadne ze słowiańskich plemion nie przyjmie języka rosyjskiego. Są to mrzonki. Co zaś do kultury bardziej nie mają potrzeby jej się wyrzekać, że wielu z nich jest wyższą. Słowem, według *Russkaja Myśl* Rosja wówczas tylko może liczyć

na Słowiańszczyznę, jeżeli zgodzi się to z tem, że nie należy, aby ona tępiła to, co wyrobiła historja!

Przytoczyliśmy w streszczeniu artykuł *Russkoj Myśli*, gdyż wskazuje, że i w Rosji są ludzie zdrowo myślący.

## Rozmaitości.

**Cieł o dwóch głowach.** W Zadobrowce obok Sadogóry jak donosi *Gaz. Polska* przyszło na świat w tych dniach cieł o dwóch głowach, które znajduje się obecnie u weterynarza krajowego w Czerniowcach p. Nedoeda. Tułow potworu jest zupełnie normalny, posiada cztery nogi, jeden ogon i wykazuje wcale silną budowę. Szyja jednak kończy się dwiema głowami. Kości potylicowe, — tj. tylna część głowy, są całkiem zrosnięte tak, że każda głowa ma po jednym uchu, czyli cieł ma dwoje uszu. Ku przodowi dzieli się czaszka na dwie części i tworzy dwa pyski, zwrócone w przeciwne strony pod kątem rozwartym. Pyski te są zupełnie rozwinięte; każdy posiada dwoje oczu, nozdrza itp. Charakterystycznym jest, że w czasach, kiedy mnóstwo ludzi żyje bez głowy, ciełta rodzą się z dwiema głowami.

**Testament śpiewaczki,** sławnej Jenny Lind został otwarty. Gotówki znaleziono 40.630 funtów szterlingów, której spadkobiercami są mąż Otto Goldschmidt i troje dzieci. Legaty wynoszą 13.000 funt. setrl. Z tych najwięcej bo po 50.000 koron otrzymały uniwersytety w Upsali i w Sund na utrzymanie biednej młodzieży.

\* **W Akademii umiejętności** odbyło się dnia 4. bm. posiedzenie naukowe komisji fizyograficznej pod przewodnictwem prof. dra Rostafińskiego. Prof. dr. Wierzejski przedstawił gąbkę krajową, która budową swoją prawie zupełnie zgadza się z gatunkiem *Spongilla Novae Terrae* Potts, znalezionym w Nowej Fundlandji, i starał się udowodnić, że zarówno ten okaz krajowy, jak okazy nowofundlandzkie, nie tworzą osobnego gatunku, lecz są nieprawidłowo rozwiniętymi formami należącymi do rodzaju *Meyenia*. Dalej wykazał, że istnieją w krajowej faunie jeszcze inne nieprawidłowe formy rodzajów *Spongilla* i *Meyenia*, w których rozwój nienormalny da się niewątpliwie wykazać. W dyskusji zabierali głos prof. dr. Rostafiński, dr. Jaworowski, prof. dr. Kreutz, prof. dr. Bandrowski, p. F. Bieniacz i p. K. Jelski.

P. M. Raciborski mówił o rozmieszczeniu w Polsce roślin sitowatych (*Juncaceae*). Z 30 naszych gatunków tej rodziny jest 5 mniej więcej kosmopolitycznych, 8 glacialnych, 1 alpejski (*J. Jacquini*), 5 właściwych krainie leśnej wschodniego kontynentu, 5 gatunków śródziemnomorskich, 2 wschodnie (*J. atratus*, *L. pallescens*), 1 południowo-wschodni (*J. Ruchelianus*). W dyskusji zabierali głos prof. dr. Rostafiński i p. F. Bieniacz.

Prof. dr. Rostafiński przedstawił piękny okaz zwyrodniałej gałęzi olszowej, która uległa t. zw. splaszczeniu czyli fascjacji. Okaz ten przysłał do muzeum komisji p. Magierowski, nauczyciel w Wesolej pod Baryczem.

P. K. Lange zapytał o rezultaty podjętych przez komisję badań źródeł galicyjskich. Dr. Sciborowski przedstawił w krótkości wyniki, do których doprowadziła w tym kierunku komisja balneologiczna Tow. lek. krak. Prof. dr. Rostafiński zawiadomił, że odezwa komisji ogłoszona w dziennikach nie przyniosła takich rezultatów, jakich spodziewać się można było, dlatego wypadnie komisji innemi jeszcze drogami dążyć do wytkniętego celu; wnioski odpowiednie przedłożone zostaną członkom komisji na posiedzeniu administracyjnym.

\* **Z Akademii umiejętności.** Dnia 8go b. m. odbyło się posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego, na którym profesor Dargun przedstawił pracę: „O źródłach prawa miast polskich w wieku XVI. Źródła prawa karnego w pismach Groickiego“. Do najważniejszych pomników prawa miast polskich w wieku XVI. należą księgi, spisane przez Groickiego, podwójciego krakowskiego, używane przez długi czas w sądach powagi niemal ustawowej. Prelegent zakreślił sobie zadanie źródłowego rozbioru tych ksiąg, rozpoczynając pracę od prawa karnego, do którego z powodu niedostatecznej pod tym względem treści dawnych praw magdeburskich, najwięcej pierwiastków nowych wciągnąć musiał Groicki. Poświęcił on całą księgę opracowaniu pomnikowej konstytucji karnej cesarza Karola V. i wydał ją w polskim przekładzie w roku 1565. Dzieło to: „Postępek wybran z praw cesarskich itd.“ obfituje w samodzielne dodatki tłumacza, który wypuszcza znaczną liczbę artykułów, a rozkłada inne, kombinując je w najswobodniejszy sposób. Należało więc przeprowadzić przedewszystkiem dokładny rozbiór każdego z 91 arty-

kułów „Postępku“, wykazując części jego składowe i stosunek jego do 219 artykułów Karoliny.

Okazuje się przytem dążność tłumacza do złagodzenia zbyt srogich przepisów o torturze, podczas gdy inne dodatki samoistne mało zawierają treści prawniczej. Następnie należało sobie zdać sprawę z przyczyn wypuszczenia szeregu przepisów Karoliny. Okazuje się, że materje prawne tych przepisów są w większej części objęte poprzednimi pismami Groickiego. Opiera on prawo swoje karne, nie pochodzące z Karoliny, przeważnie na zwierzciele saskiem i magdeburskiem Jus municipale (Weichbildrecht) z glosami; dalej na statutach królewskich, na prawie kanonicznem, literaturze kryminalistycznej czasu i na piśmie świętem. Pierwiastków tych nie kojarzy należycie w całość loiczną; znajdujemy przepisy karne w żaden nie ujęte system, porozrzucane po „Porządku sądów“ i „Artykułach prawa magdeburskiego“. Rezultat analitycznego zbadania nie jest dla Groickiego zbyt pochlebnym. Był on kompilatorem, ożywionym najlepszą chęcią, lecz nie rozporządzał ani dostateczną wiedzą, ani metodą prawniczą. Praktyczne znaczenie jego dzieł, wynikające z powtórnych wydań w ciągu dwóch następnych wieków, uzasadnia jednak potrzebę naukowego ich zbadania. Ku większej wygodzie współpracowników, chcących korzystać z rozprawy, zakończył ją prelegent podwójnym rejestrem, wykazującym stosunek między treścią zupełnego systemu prawa karnego owych czasów, to jest Karoliny, a wszystkiemi pracami Groickiego.

Na posiedzeniu zatwierdzono zaproszenie prof. Balzera oraz pp. Bruchnalskiego, Czarnika, Finkla, Kwiatkowskiego, Leńka, ks. Gromnickiego i prof. Darguna, na członków komisji historycznej, zaś docenta dr. Józefa Brzezińskiego na członka komisji prawniczej.

## Humorystyka.

Z Kołców.

Myśl.

Kobieta jest zagadką! mówią myśliciele,  
Nie wiedząc, co tam w sercu kobiet leży na dnie.  
W istocie, to szarada — dopóty ciekawa —  
Dopóki jej już wielu przedtem nie odgadnie...

W salonie.

— Wiecie państwo, jak byłem w Paryżu, to cieszyłem się taką sympatją, że poprostu noszono mnie na rękach.

— A, toś pan musiał mało wydać na... podzelenie butów...

Nad Wisłą.

— Wicek! A powiedz mi co potrzebniejsze: księżyc czy słońce?

— No, juści księżyc! Przez księżyc to trza w nocy latarnie palić — a w dzień to przecie i tak widno...

Pan mąż.

— W ładnym stanie się zjawiasz! Pijany, fe! Pewnie wszystkie restauracje zwidziłeś?

— A widzisz — kłamiesz! W jednej nie byłem, bo na drzwiach było napisane: „Zamknięta z powodu śmierci właściciela...“

## Przyjechali do Lwowa

dnia 18. lutego 1888.

**Hotel Francuski.** M. Krasowski z Tarnowa, J. Mikuciński z Tarnowa, R. Nossal z Wiednia, dr. Kuryłowicz z Bóbrki, J. Holzer z Rzeszowa, D. Reich z Rzeszowa, W. Poschinger z Kruszelnicy.

**Hotel Żorża.** A. Garapich z Popowic, T. hr. Komorowska z Bilinki, O. Garnysz z Rossji, K. Neumann z Krakowa, K. Rafałowicz z Rossji.

**Hotel Europejski.** W. Michałowski z Odessy, F. Doliniański z Przemyśla, F. Hallavay z Rapny, T. Jahn z Szczecina, H. Altschul z Wiednia, B. Chruszcz ze Słotwiny, E. Ochocka hr. Rey z Wierzbowca.

## WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 5tej; wstęp w poniedziałek 50 cent., w inne dni 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dni powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cent.

MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18.

MUZEUUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

### W teatrze hr. Skarbka

Dziś wieczór

## Durand i Durand

farsa w 3 aktach A. Valabreque'a.

Albert Durand, kupiec	Kwieciński
Coquardier jego teść	Frenkel
Albert Durand, adwokat jego kuzyn	Hierowski
Javanon	Piasecki
Barbatier, woźny	Gasiński
Charvet, służący	Senowski
Teodor, subjekt	Starzewski
Ludwika, córka p. Coquardier, żona Al.	Pyszniak
Stokrótko	Urbanowicz
Pani de la Haut-Tourelle	German
Irma, jej córka	Praunówna
Klara, służąca	Piasecka
Prezydent	Michlewicz

Przedstawienie rozpocznie: „O Józef“ fraszka.

Panom i paniom potrzebującym dy skrecjonalnej porady i pomocy lekar skiej, udziela takową z gwarancją po żadanego skutku i najściślejsz j taje nicy, doświadczony od kilkunastu lat praktyki 55b

### Specjalista lekarz w choro bach płciowych.

Przyjmuje ulica Wałowa l. 11 we Lwowie i ordynuje od 9 — 12 i od 2 — 5. Na dyskrecjonalne listy pod adresem „M. Bielak Lwów, ulica Wa łowa l. 11.“ odpowiada bezzwłocznie i wysyła lekarstwa sekretne

## Pilipton

po kilkakrotnym użyciu przywraca włosom siwym naturalny piękny kolor. Flakon 1 zł. 50 cent.

Nabyć można w sklepach

## IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Handel płócien i towarów bia łych **St. Buszak** we Lwowie plac Halicki liczbą 2. poleca

## MASZYN Y

### do szycia

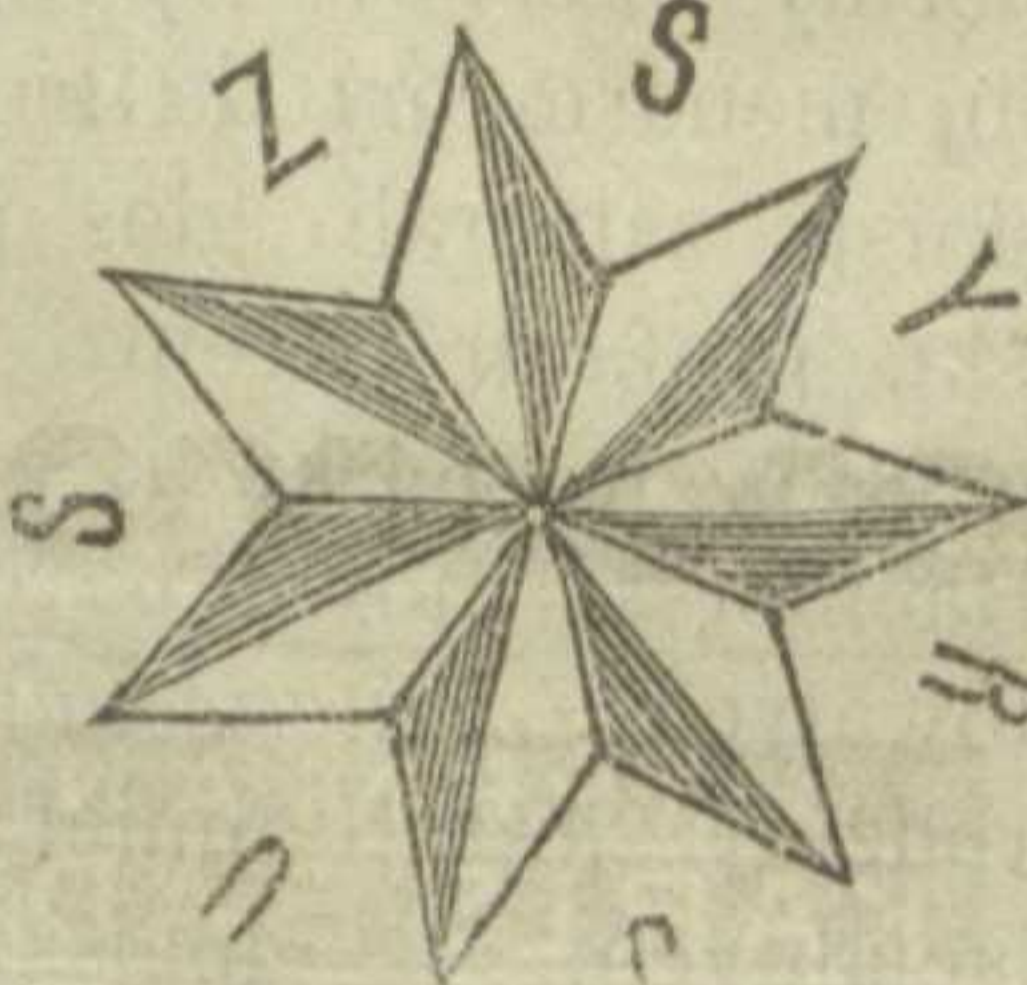
najlepszych, najnowszych systemów oryginalne Wheelera i Wilsona w N. Jorku tudzież maszyny systemu Singera, doskonały fabrykat saski.

## SKŁAD KAWY

## Artura Kościckiego

pod godłem 19

WE LWOWIE



Chorążczyzna 22

we Lwowie Chorążczyzna l. 22 otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej świeży transport gruboziarnistej wysmienitej KAWY i sprzedaje takową po cenie hurtownej **we Lwowie:** 1 kilogram 2 złr. **na prowincji:** 4<sup>3</sup>/<sub>4</sub> kilogr. złr. 10-10 franco. Odbiorcom nad 50 klg. opust.

## Kawa Wielkie zniżenie cen!

Bahia, wybierana, czysta złr. 5-10  
Domingo, o czystym smaku złr. 5-35  
Santos, o smaku delikatnym złr. 5-45  
Guatemala, mocna, piękna złr. 5-80  
Cuba bardzo mocna, delikatna złr. 6-00  
Jawa złoto-złota łagodna złr. 6 i 6-25  
Ceylon, szlachetna bardzo delikatna złr. 5-90 i 6-30.  
Perłowa bardzo delikatna złr. 5-80 i złr. 6-75.  
Menado znakomita złr. 6-25.  
Mokka arabska bardzo arom. złr. 6-80 za 4<sup>3</sup>/<sub>4</sub> kilo netto, wolne od porta, cło nieopłacone (cło 25 ct. od 1/2 kilogr. za obraniem).

**Robt Kap-herr Hamburg.**  
Najstarszy handel eksportowy.

## Zarządca dóbr

posiadający 20-kilkoletnią praktykę w zawodzie gospodarczym, jakoteż w zastępstwie wobec władz.

**poszukuje posady** od św. Jana 1888 r.

Interesowani panowie właściciele majątków ziemskich raczą odnośnie korespondencje wysłać pod literami **M. S. II.** poste restante **Tarnów.**

### W teatrze hr. Skarbka

Dziś po południu

## Kapelan

operetka w 3 aktach Wittmanna i Wohlmutha. Muzyka K. Müllöckera.

Garantini, podesta miasteczka Vicenza	Skalski
Laura, } jego córki	Radwan
Bianca, }	Babińska
Gonaro	Karpiński
Antonio, jego przyjaciel	Senowski
Sealza, woźny	Myszkowski
Barbara, gospodyni u Garantini	Kasprowiczowa
De Thorilliere	Lomiński
D' Alen ourt	Gasiński
Morelli, kwatermistrz włoski	Chudkowski
Hetman dońskich kozaków	Koncewicz
Barbinello, aktor	Piasecki
Doktorowa	Weigel
Aptekarzowa	Borodaiej
Leńcyszyna	Wilkus
Przekupień	Niwiński
Szezurolap	Mielnik
Inwalida	Nowiński
Szlufirz	Gamski

Jutro: „Nanon“ operetka w 3 aktach.

## En gros. ALFRED RASSL, Opawa En detail.

### handel nasion rolnych i leśnych.

Nasiona traw, koniczyny, oryginalna francuska lucerna, Ima amerykański koński zab. Nasiona buraków pastewnych. **Zboże do siewu** wyborowe najlepsze i niezawodne. **Nasiona jarzynowe** dla cieplarni i uprawy wolnej. **Nasiona kwiatów;** świeżość, prawdziwość, dobroć i kielkowatość wszelkich nasion zagwarantowana.

Sprzedaż drobna.

Skład wszelkich sztucznych środków nawozowych, makuchów rzepakowych, Inianych, Portland cementu, Ima tektury dachowej, stukatur i gipsu murarskiego i t. p.

**PRZESTROGA!** Przekonawszy się, że służy do mej restauracji po piwo posyłane, udają się do źródeł tańszych, lecz liche piwo szynkujących, jak to szan. P. T. Publiczność, niejednokrotnie w ten sposób wyzyskana, sama wykryła i mnie o tem łaskawie przestrzegła, postanowiłem wydawać odtąd sługom, do domu piwo biorącym, bilety na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Do domu daję po **16 ct.** litr najprzedniejszego piwa lwowskiego (leżak marcowy), za które sam płacę browarowi 14 ct. litr — **24 ct.** litr najlepszego piwa **okocimskiego**, przewyższającego dobrocią wszelkie piwa zagraniczne.

Firma moja istnieje od r. 1853 i od początku istnienia aż do tej chwili, jestem w mej restauracji sam płatniczym; ręczę zatem za rzetelną miarę i doskonałość piwa, jakoteż za dobór wszelkich artykułów mej restauracji, a jakkolwiek sprzedaję najlepsze piwo lwowskie litr po 16 ct. do domu, mniej mam przy tem korzyści, aniżeli źródła tańsze, które płacę pewnym browarom po 9 ct. litr zbywają takowe po 12 ct., przeto zyskują 3 centy na litrze, czyli o jednego centa więcej, aniżeli ja na sprzedaży najlepszego wystającego piwa lwowskiego. — Donosząc o powyższem zarządzeniu, mam zaszczyt i nadal polecić się łaskawym względem szan. P. T. Publiczności i kreśląc się Jej uniżonym sługą

**Naftula Toepfer,**

właśc. restauracji we Lwowie, ul. Trybunalska l. 12.

## Dobra rada złota warta!

W zdaniu tém tkwiąca prawda poznajemy szczególnie w wypadkach różnych słabości i dlatego to otrzymała księgarnia nakładowa Richtera tyle serdecznych podziękowań za nadesłaną ilustrowaną książeczkę „Przyjaciel chorych.“ W książeczce tej opisana jest obszernie pewna ilość **najlepszych i doświadczonych środków domowych** i zarazem nadrukowane są doniesienia szczęśliwie wyleczonych, stwierdzające wymownie, że bardzo często wystarczają pojedyncze środki domowe do wyleczenia w krótkim czasie chorób uważanych czasem za nieuleczalne. Skoro tylko chory ma w swém rozporządzeniu odpowiedni środek, natenczas można się spodziewać wyleczenia nawet z ciężkiej słabości; nie powinien więc żaden chory zaniedbać sprowadzenia sobie za pomocą korespondentki z Richtera księgarni nakładowej w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig) broszurki „Przyjaciel chorych.“ Przy pomocy tej zajmującej książeczki potrafi każdy z łatwością zrobić odpowiedni wybór. Zamawiający książeczkę nie poniesie żadnych kosztów.

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKULASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

# VELOUTINE

Puder ryżowy specjalnie PPZYGOTOWANY Z BIZMUTEM Przez Chł. **FAY**, Fabrykanta Perfum **PARYŻ**, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

## 400 cetnar. Jabłek tyrolskich

sprowadziła **Włosko-Tyrolska Owocarnia** i wysłała kosz 5 kilowy rozmarynek 1-90 złr., kosz 5 kilowy **Edelroth** złr. 1-80 wraz z opakowaniem. O łaskawe zlecenia uprasza **Fryderyk Schleicher.**

## Drobne ogłoszenia.

**Doniesienia rozmaite** po 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> centa od wyrazu.

**K**asy ogniowate z amerykańskimi zamkami sprzedaje najtaniej **Simon Degen**, Karola Ludwika l. 29. 233

**N**owa szkoła. Kurs gimnastyki szwedzkiej i tańców, rozpoczął się dnia 1. lutego, w szkole pod l. 4. pl. **Benedyktyński.** 245

**P**remiowane własne wina **Heygalia Tokajskie** beczkami z Mady, oraz butelkami wedle koncesyj z r. 1882 nabywać można u właścicielki pani **A. Neupauer** ulica **Kochanowskiego** l. 6. 269

**W**robieni w sprawach spadkowych urzędnicy sądowi mogą znaleźć zajęcie w kancelarji n tarjalnej na prowincji. Bliższej wiadomości udzieli **Administracja Kurjera Lwowskiego.** 314

**N**auczyciel muzyki, kawaler znajdzie zaraz umieszczenie w Zakładzie drohowyżym z placą miesięczną po 10 złr. wiktem, mieszkaniem i opalem. — Podania należy wnieść do kuratorji fundacji **St. hr. Skarbka** we Lwowie gmach teatralny l. piętro Nr. 29. 289

**P**oszukuje się ekonom. Zgłosić **Zygmuntowska** l. 5. u właściciela. 310

**J**urysta z 3 egzaminami państwowymi i pewną praktyką kancelaryjną poszukuje miejsca u notariusza na prowincji. Adres: Poste restante **G. R. B. Lwów.** 327

**W**ózek z koziołkiem prawie nowy jest w hotelu warszawskim za 60 złr. do nabycia, stróż hotelowy **poza.** 318

**C**złowiek z wyższem wykształceniem znakomitych zdolności i nieposiadowanej konduity, 40 lat wieku, żonaty, poszukuje posady, jako nadleśniczy, bibliotekarz, buchhalter, rachmistrz, lub t. p. Łaskawe oferty przyjmuję **A. Lipiński** Tarnów ulica **Gumiska** 13. 321

**W** Korezynie, miejscu kąpielowem, oddalonym od stacji kolejowej o 3 klm. a od Skolego o 7 klm. jest do sprzedania realność składająca się z domu o 4 pokojach, kuchni, spiżarni, stajni i sadu. Bliższa wiadomość: **Juljan Szamoto**, Korezyna poczta Skole albo **Franciszka Szamoto**, Lwów Rynek 36. 319

**S**tare skrzypce do zbycia: **Amati** 1652, **Tyrolskie** 1638. **Wiadomość Rynek** 323 piętro.

**P**iekarnia z odpowiedzialnym mieszkaniem zaraz do wynajęcia w **Biórze** **Mittiga** ska l. 2. 324

**O**soba w średnim wieku, do szukuje posady do zarządu u wdowca lub księcia, desłaniem świadectw. Adres: poste restante **Sambor.**

**P**omocnik handlowy do pomocy i uzdolniony w dziedzinie sprzedaży farb i materiałów uczeń z dobrem piśmem niemieckim znajdują umieszczenie w języku polskim i niemieckim. **Alojzy Hübner** Lwów **Karola Ludwika** l. 13.

**E**konom z kilkoletnią praktyką gospodarstwa w większym wremi świadectwami, w wieku lat 30 poszukuje posady od **nia b. r. — Adres: A. Malinowski** p. Sokal. 328

**P**isarza lub ekonom na posadę ordynarję poszukuję od 1. marca. Świadcetwa tylko w języku niemieckim. Nadesłane żądane wynagrodzenie nadesłać do adresu: **Stanisław Agos** **Krupce** poczta **Komar**.

**C**ytry, fortepianu śpiewa niki nauki upoważniony metrycyztor **Kalinowski** **Lyczaków** fortepianu najtaniej sprzedaje, eza, kupuje, mienia.

**P**arę pięknych łózek sprzedaje **plac Halicki** 13. piętro 330 kulińskiego.

## Mieszkania i sklepy

po l cencie od wyrazu

**3** pokoje, przedpokój, nyska carska 10 zaraz do najęcia

**S**klep (anio do wynajęcia) **Chorążczyzna** l. 14.

**T**rzy pokoje i kuchnia na do wynajęcia ulica **Rejtana** 316

**5, 4, 3, 2, pokoje** z łazienką, **sklep**, kuchnia, w **czach Brajerowskiej**, **Podlowska** **zimierzowskiej**, wynajmuje **alności** **Emila Bertemiljana** 326

# APTEKA POD GWIAZDĄ PIOTRA MIKOŁASCHA we LWOWIE

poleca następujące wyrabiane w laboratorium tejże Apteki, lub też na składzie utrzymywane środki, za których prawdziwość, dobroć rzeczy, mianowicie:

**Wina lekarskie** na najlepszym i najstarszym winie hiszpańskim wyrabiane: **Wino chinowe, chinowo-żelaziste, pepsinowe, peptonowe i rumbabarowe.** Świadczenia najznakomitszych lekarzy i profesorów wiedeńskich, krakowskich, lwowskich i czerniowieckich. stwierdzają wyższość tych wyrobów nad wszelkimi podobnymi, z kraju i z zagranicy. Cena buteleczki 1 złr. 50 cent.

**Koniak grande Szampagne** umyślnie w celach kuracyjnych z pierwszorzędnego źródła sprowadzany nie mający nic wspólnego z sztucznymi wyrobami za pomocą mniej lub więcej oczyszczonego spirytusu kartoflowego i essencji koniakowej otrzymanymi i wręcz szkodliwymi. Cena buteleczki 1 złr. 80 ct. w. a.

**Malage i Wino Tokajskie** bardzo stare, jedynie dla chorych i rekonwalescentów, — Cena 1 złr. 20 centów i 2 złr. 50 centów za buteleczkę.

**Wody musujące lekarskie** w cierpieniach przewlekłych przez dłuższy czas używane, nader skuteczne i do użycia przyjemne: **Woda alkaliczna**, wysmienita przeciw katarom różnego rodzaju, kaszlowi i t. p. Cena 16 cent. **Woda magnowa** przeciw zgadze, kwasom żołądkowym, przeciw żółtacze, przeciw katarom kiszek i t. p. Cena 16 cent. **Woda litowa** przy różnorodnych cierpieniach pęcherza, tudzież przeciw gośćcowi i t. p. Cena 16 cent. **Woda żelazna** skuteczniejsza, jak wszelkie wody rodzime żelazo zawierające w wypadkach niedokrewności, blednicy i złąd wynikających chorób. Cena 16 cent. **Woda gorzka**, działa łagodnie rozwalniająco a z powodu zawartości kwasu węglowego do zazywania przyjemniejsza jak rodzime wody gorzkie. Cena 16 ct. **Woda salicylowa** w cierpieniach reumatycznych i artrytycznych, tudzież pęcherza bardzo skuteczna. Cena 16 ct. **Woda jodowa i bromowa**, w razach, w których dłuższe używanie soli jodowych lub bromowych wskazane, wody te działają skuteczniej, jak zazywanie odnośnych soli w zwykłej postaci, nie psują trawienia i są przyjemniejsze w smaku. Cena 18 centów w. a.

**Angielska lemoniada musująca.** Skuteczny i bardzo przyjemny środek przeczyszczający dla osób delikatnych i dla dzieci. Cena 35 centów.

**Wody mineralne rodzime** więcej używane utrzymuje na składzie także w zimie i tak: Emską, Francesbadzką, Giesshübelską, Hunyady, Iwonicką, Karlsbadzką, Marienbadzką, Selcerską i Morszyńską.

## Apteka homeopatyczna

znajduje się w odosobnionym lokalu i utrzymuje skład środków sumiennie sporządzonych homeopatycznych tak w płynie, jakoteż w ziarnkach w różnych potęgach. — **Apteczki domowych** dla ludzi i dla bydła o różnej ilości środków, tudzież spirytusu homeopatycznego, ziarenek cukrowych niezapuszczanych i t. p.

Oprócz przytoczonych w małej ilości środków utrzymuje Apteka pod Gwiazdą wszystkie za dobre i nieszkodliwe uznane środki specjalne i uniwersalne krajowe i zagraniczne. Na żądanie wysłać cennik, a zamówienia zamiejscowe bez zwłoki odwrotną pocztą wykonuje.

### Na podstawie zaufania,

jakie posiada nasz kotwiczny Pain-Expeller od lat 20, ośmielamy się zaprosić niniejszem do próby i tych, którzy jeszcze nie znają tego znakomitego i ulubionego środka domowego. Nie jest to za długi środek tajemny, a tylko ściśle realny, umiejętnie zestawiony preparat zasługujący na to wcale, aby go polecano wszystkim cierpiącym na reumatyzm lub podagrę, jako środek niezawodny przeciwko powyższym słabościom. — Jak bardzo ten środek zasługuje na zupełne zaufanie najlepiej udowodni ta okoliczność, że wielu chorych przepróbowawszy wszystkie pompatycznie anonosowane leki, przeciw w końcu powrócili do wypróbowanego Pain-Expelleru; albowiem przekonali się oni przez porównanie, że tak dolegliwości reumatyczne n. p. darcie, tkanie itd., jakoteż bole zębów, głowy, krzyżów, kłucie w boku itd. najprędzej uśmierzyć się dają zapomocą nacierania Expellerem. Umiarkowana cena 40 ct., 70 ct. a wgl. 1.20 złr., czyni go dostępnym i dla niezamożnych, a liczne szczęśliwe wyleczenia służą rękojmiami, że się nie wyda pieniędzy na darmo. Jednakowoż strzedz się należy nasładować i uważać za prawdziwy jedynie Pain-Expeller ze znakiem kotwicy. Można go dostać prawie we wszystkich aptekach, a główny skład znajduje się w Pradze, w aptece pod Złotym lwem. F. Ad. Richter & Cie., we Wiedniu.

### LIPPMANNA KARLSBADZKIE PRÓSZKI BURZĄCE

Najlepszy środek na przeszkody trawienia, leniwą wymianę materji i tegoż następstwa. Do zazywania na katar żołądka i kiszek, cierpienia wątroby i żółci, w abnormalnym tworzeniu się tłuszczu, tworzeniu się kwasów polecane ogólnie przez lekarzy w szkatułkach po 60 ct. i 2 złr.

**Nabyć można:** we Lwowie w aptekach pp. Beizera, Krzyżanowskiego, P. Mikolascha, A. Rappaporta, Z. Ruckera, Sklepińskiego, następnie w aptekach: Białej, Bochni, Borysławiu, Brodach, Brzeżanach, Czortkowie, Chorostkowie, Drohobyczu, Jezierzanie, Jezierniach, Kołomyji, Krakowie, Krynicy, Lisku, Oświęcimie, Przemysłu, Przemyślanach, Samborze, Sieniawie, Skale, Stanisławowie, Strju, Szezerowej, Tarnowie, Tarnopolu, Zaleszczykach, Zbarażu, i we wszystkich aptekach Galicji. — Centralne źródło rozsełki Lippmanna apt. w Karlsbadzie.



### Golarz samoistny

najnowszy

### Aparat do golenia

którym może się ogolić każdy,

nawet wiekowy z drżącymi rękami **najczęściej brode** z absolutnym bezpieczeństwem, niezaciąwszy się lub skaleczywszy, **dobrze, czysto i prędko** bez przygotowań. Setki podziękowań i zamówień powtórnych przekonują, jakie miejsce sobie ten aparat zdobył we wszystkich warstwach ludności. Cena 1 sztuki wraz z opisem użycia 1 złr. 90 cent. Rozsyłka za pobraniem. — Tylko u wynalazcy

**MIKOŁAJA HIRNBAL, Wien, I, Schottenbastei 4/E.**

### Sposobność dla Pań

nauczenia się kroju i szycia w mej szkole, istniejącej od roku 1874 podług bardzo ułatwionej metody mojej 3ciej edycji za wynagrodzeniem tylko 7 złr. za cały kurs codziennej 3 godzinnej nauki, również za książki i linijki zamiast 5 złr. 50 ct. tylko 4 złr. 50 ct. Udzielam także formy rozmaitych ubrań damskich za bardzo umiarkowaną cenę. Przyjmuje także przykrojenie całkowitych sukien i t. p.

Na prowincji w razie gdyby P. T. Panie życzyły sobie pobierać naukę podług mej metody, przybędę udzielać takową pod warunkami ogłoszenia się 10 Pań i więcej.

Polecając się nadal łaskawym względem

**Ferdynand Góralski**

krawiec damski i nauczyciel kroju we Lwowie  
Rynek I. 9. II. piętro.

### Prawdziwe węgierskie wino naturalne

rozseła za pobraniem w beczułkach 10 litrowych i wyżej: Dobre stare Wino stołowe, białe a 24 ct. litr; znakomite z 1872 białe a 28 ct. litr; Riesling 1872 białe a 35 ct. litr; Mocererskie 1868 białe a 50 ct. litr; Ruster Ausbruch, słodki, a 75 ct. litr; Wina ezerwone, najlepsze gatunki, od 25 ct. litr. i wyżej; Sliwowica, prawdziwa Syrmska, od 70 ct. do 1 złr. 20 ct. za litr; Borowiczka (jałowcówka) Trenczyńska od 80 ct. do 1 złr. 50 ct. za litr. Beczki liczą najtaniej i przyjmują w dobrym stanie w zaliczonej cenie franco stacja na powrót. Szynekarzom przy odbiorze za 100 złr. opuszczam 5%, a przy większym odbiorze dalsze ułatwienia.

Przy zamówieniu upraszam o dokładne podanie stacji kolejowej.

Ig. Spitzer właściciel winnicy i piwnicy w Preszburgu, Węgry.

## Koks! Koks! Koks!

najlepszy, najtańszy i najczystszy materiał opałowy do kuchen i pieców polecamy na porę zimową.

Każdą ilość dostarczamy do mieszkań za 50 kilogr. 70 ct. w. a.

Podejmujemy się przerobienia własnym kosztem pieców kaflowych, tudzież kuchen do opalania koksem.

Posiadamy także na składzie piece żelazne, wyłożone materiałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; takowe można oglądać każdego czasu.

Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione.

Zarząd zakładu gazowego we Lwowie.



Najstarszym środkiem leczniczym ludowym jest skoncentrowany wyskok na członki klosterneuburski, znany pod nazwą

### Klosterneuburski Gichtfluid

opadany w chemiz. laboratorium dla sanitarno policyjnych rozbiórów i wyłączność sprzedaży zapewniona protokołową marką ochronną. Cena pół flaszki 50 ct. cała flaszka 1 złr. pocztą 15 ct. więcej.

**Alfred Hoffmann,** aptekarz w Klosterneuburgu.

We Lwowie jedynie u pana Zygmunta Ruckera aptekarza.

